Ner 6. Kraków, Niedziela 8 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 7 stycznia.

Niełatwe będzie miał zadanie przyszły historyk Austryi, gdy mu przyjdzie wyjaśniać i tłumaczyć jej wewnętrzny rozwój polityczny od roku 1891 do dni naszych. Bo nie sądzimy, aby mu się udało znaleść jakie tajne archiwum, którego zawartość dałaby mu odpowiedź na szereg zagadek: dlaczego z wiosną 1891 r. wszystkie prawie austryackie stronnictwa godzą się na program mowy tronowej, a na adres do tronu zgodzić się nie mogą, dlaczego, każde z osobna, popierają rząd, a wszystkie razem tego czynić nie chcą, dlaczego jedno z nich zwolna, ale wyraźnie zaczyna powracać do opozycyi od chwili, kiedy mu dano oficyalnego reprezentanta w radzie Korony, a mięknie i łagodnieje wobec rządu w tej samej chwili, gdy ów jego reprezentant usuwa się z gabinetu, dlaczego ta sama lewica, wstępując w r. 1891 po punktacyach wiedeńskich w szranki parlamentarne pod hasłem ugody czeskiej, nie chce współdziałania z klubem hr. Hohenwarta, a godzi się na nie w roku 1893 po mowie księcia Schwarzenberga, dlaczego, jednem słowem, sprawa utworzenia stałej większości parlamentarnej jest prawdopodobniejszą po, niż była przed upływem dwulecia, w ciągu którego parlament tak bardzo się oddalił od pojednawczego programu mowy tronowej?

Pozostawmy temu przyszłemu historykowi zadanie odkrywania związku przyczynowego między wszystkiemi temi sprzecznemi faktami i objawami: jeśli go odnajdzie, jeśli wskaże w całej tej gmatwaninie jakiś rozumny plan, zestawi z różnobarwnych kamyczków kalejdoskopu jakiś harmonijny obraz — tem lepiej dla czynników, odgrywających pierwszorzędną rolę w pozornym chaosie chwili obecnej. Publicystyczny spełniając obowiązek wystarczy stwierdzić, że istotnie sprawa utworzenia większości parlamentarnej weszła w tej chwili w nowe stadyum, i zapytać, jakie warunki znajduje ona dla swego rozwoju?

Kto zna historyę parlamentarną Austryi z ostatniego dwulecia, temu nie trzeba przypominać, że trzy stronnictwa, na których hr. Taaffe pragnie oprzeć swoje rządy, dotychczas stale proklamowały politykę wolnej ręki, gabinetowi pozostawiając zadanie wyszukania między niemi łącznika i zorganizowania większości. Nie brakło też ku temu chęci i usiłowań ze strony prezesa gabinetu. Rzecz rozbijała się o to, że lewica, domagając się wprowadzenia w życie punktacyj z roku 1890, nie chciała z początku słyszeć o sojuszu z klubem hr. Hohenwarta, później zaś godziła się co najwyżej na współdziałanie z jedną jego częścią. A że znowu klub ten nie miał ochoty spełnić życzenia lewicy, to jest rozlecieć się w kawałki, z drugiej zaś strony Koło polskie na wyeliminowanie go z większości się nie zgadzało, przeto wszelkie próby podjęte w celu utworzenia większości musiały pozostać bez skutku. Cóż się odtąd zmieniło? Oto nie słyszymy już dziś wcale, aby lewica wzdragała się przed koalicyą, w której skład wszedłby cały klub hr. Hohenwarta, a za to słyszymy głosy prasy niemieckiej, że taż lewica zgadza się na czasowe odroczenie ugody czeskiej. To jest most, przez który p. Plener ze swym orszakiem ma przejść do większości. Formalnie więc ma słuszność *N. fr. Presse* twierdząc, że dotychczas jedynie lewica poczyniła ustępstwa dla ułatwienia zadania rządowi.

Nie chcąc podnosić rekryminacyj i podejrzeń, nie będziemy badać, jaki motyw polityczny skłonił lewicę do tej zmiany frontu. Ale gdy idzie o rzecz tak wielkiej doniosłości, jak stworzenie podstaw dalszego politycznego rozwoju Austryi, wolno i potrzeba zapytać się, czy poza ustępstwami formalnemi, taktycznemi kryje się także pojednawczość *in merito*, pojednawczość nietylko co do formy traktowania, ale i co sposobu załatwiania całego szeregu spraw społecznych i ekonomicznych państwa, czy zmiana frontu jest zarazem zmianą broni, a łagodność tonu chęcią istotnego porozumienia się? Nie chcemy przeszkadzać akcyi, która się onegdaj rozpoczęła w Wiedniu, nie myślimy z przeszłości wyprowadzać jakichś złych horoskopów dla tej nowej, ogólno-państwowej edycyi „wiedeńskich punktacyj“ — ale sądzimy, że związków politycznych nie można zawierać wedle znanej recepty małżeńskiej Rabelais'a *les yeux fermés, la tête en avant*, że owszem więcej niż kiedykolwiek trzeba tu mieć oczy otwarte i głowę do góry. Stwarzać przeszkody byłoby nielojalnością wobec deklaracyi Koła polskiego z 30 listopada 1891, ignorować istniejące byłoby nierozsądkiem i zaparciem się tradycyi tegoż Koła.

I dlatego nie trzeba zapominać, że ogromną przeszkodą w wytworzeniu stałych warunków parlamentarnego pożycia ze zjednoczoną lewicą jest to właśnie, że jest ona nietylko lewicą, ale zjednoczoną. Sprawia to zabawne wrażenie, kiedy organa tego stronnictwa odmawiają racyi bytu związkowi politycznemu tego rodzaju, co klub Hohenwarta, z powodu, że brak rzekomo zasad i interesów, któreby wspólnie istniały dla wszystkich członków tego klubu. Przypowieść o źdźble i belce nigdzie tak zastosować się nie da, jak wobec tych głosów liberalnej prasy. Bo właśnie jeśli gdzie brak takiej wspólnej podstawy działania, to w zjednoczonej lewicy. Koło polskie jest klubem narodowym i autonomicznym, ztąd zupełnie solidarnym, na wewnątrz w ogromnej większości, a na zewnątrz jednomyślnie konserwatywnym. Ta autonomia, to poszanowanie praw wszystkich narodowości w Austryi jest punktem stycznym między niem a klubem Hohenwarta, a zarazem szeroką i pewną podstawą, na której spotykają się wszyscy członkowie tego klubu. Wobec tego nikną wszelkie różnice zapatrywań na kwestye społeczne i ekonomiczne, choćby nawet istniały w tej mierze, jak to stale twierdzą organa lewicy.

Ale ta lewica! Czy to jest klub narodowy? Tak, odpowiedziałby nam p. Fournier; nie, zawołałby p. Jacques; tak i nie, powie p. Plener. Czy więc jest ona ciałem politycznem o jednolitym programie socyalnym i ekonomicznym? Nie, zawołają zgodnie pp. Chlumetzky, Exner i Menger. Otóż to właśnie jest cała, wielka trudność w sprawie utworzenia większości, że zjednoczona lewica jest stronnictwem, w którem istnieje cały szereg, czasem niemal wykluczających się wzajemnie kryteryów politycznego działania.

Dopóki takie ciało porusza się w kierunku opozycyi, w kierunku negacyi wszystkiego, co wychodzi od rządu lub reszty stronnictw, dopóty ta mnogość kryteryów nie odgrywa ważniejszej roli na zewnątrz. Ale przy pozytywnej pracy mogą i muszą powstać zaraz wątpliwości i przeszkody: nic łatwiejszego, jak powstanie kwestyi w której inaczej wypadnie odpowiedź z wyłącznego stanowiska interesu narodowości niemieckiej, inaczej z punktu widzenia liberalizmu społecznego i ekonomicznego, a znów inaczej ze stanowiska prawno-politycznego lewicy.

Kiedy się z kimś wchodzi w stały związek polityczny, trzeba koniecznie wprzód wiedzieć dokładnie, z kim się ma do czynienia. A my dotychczas nie wiemy, czy na konferencyach wiedeńskich przez usta pp. Plenera, Chlumetzkyego i Heilsberga przemawiać będzie ta lewica, która od czasu do czasu urządza sceny przerażenia z powodu „slawizowania“ Styryi, Karyntyi i Krainy i pobłażliwie ocenia ekscesa libereckich furyatów, czy ta, która chciała dla kapitalizmu wytargować jak najniższą relacyę w sprawie walutowej, czy też ta, która się boi ingerencyi Wydziałów krajowych nawet w sprawach przemysłu budowlanego? Doprawdy, dosyć trudne na każdem z tych przeróżnych pól jest spotkanie się z lewicą — że na wszystkich naraz jest niepodobnem, to pewna.

Nie myślimy bynajmniej iść za przykładem organów zjednoczonej lewicy, i jak one wobec klubu Hohenwarta, nakłaniać lewicę do rozdzielenia się na trzy, czy więcej klubów. Z jednej strony jestto jej własna sprawa wewnętrzna, z drugiej zaś rzecz, którą pozostawić należy samemu rozwojowi wypadków. Ale że owa jednolitość stronnictwa, w chwilach walki dająca siłę, w obecnej chwili jest walną przeszkodą do zawarcia pokoju — to nie ulega wątpliwości. Więc nie to tylko, że lewica przez lat dwanaście nasiąkła tak bardzo opozycyą, ale przedewszystkiem to, że wojenną jest jej cała organizacya i skład — oto powód, dla którego z jaknajlepszemi życzeniami, ale bez wygórowanych nadziei witamy wiedeńskie konferencye polityczne. Cieszyć się będziemy szczerze, jeśli rzetelna troska o dobro państwa, o wzmożenie wydatności pracy parlamentarnej doprowadzi do wytworzenia stałej większości, zwłaszcza przekonani będąc, że z przyzwoleniem Koła polskiego stać się to może tylko na podstawie programu, szanującego autonomię krajów i równe prawa wszystkich narodowości w Austryi.

Programu tego dotąd nie znamy. Wszelako dziś już wystąpić należy przeciw wspomnianemu wyżej zapatrywaniu *Neue fr. Presse*, jakoby lewica uczyniła już wszystko, co mogła, by umożliwić większość koalicyjną i jakoby teraz w czynieniu dalszych ustępstw przychodziła kolej na resztę stronnictw. Jestto rozmyślne złudzenie, czy też może łudzenie: przypominamy raz jeszcze, że lewica poczyniła tylko ustępstwa dotyczące parlamentarnej taktyki; my takich ustępstw czynić nie potrzebujemy, więc w zamian za taktyczne musielibyśmy chyba czynić koncesye z zasad — to, coby z tego wyniknęło, byłoby jakąś *societas leonina* na korzyść lewicy. O tem mowy być nie może, tego chyba i lewica sama na seryo się nie spodziewa.

Jest jeszcze jeden punkt, poruszany ciągle w dziennikach niemieckich jako przygrywka do tej parlamentarnej „ugody,“ przygotowującej się w tej chwili w Wiedniu: ma ona przyjść do skutku na zasadzie jakiegoś *uti possidetis* narodowościowego. Jest to punkt dość mętny i niejasny w całej tej sprawie: jeśli owo *uti possidetis* ma oznaczać zawieszenie broni w walce między zwaśnionemi szczepami w Austryi, to zapewne zgodzimy się na nie wszyscy, choć i pozycya z bronią u nogi jest bardzo męcząca i przykra. Ale jeśli to hasło ma być rozumiane w ten sposób, iż lewica w każdem utworzeniu czeskiej szkoły w Morawie lub polskiej na Szląsku, w każdej nominacyi Słoweńca widzieć będzie złamanie ugody, w takim razie hasło to polega na zasadniczem nieporozumieniu. Narody rozwijając się, zdobywają sobie coraz więcej samowiedzy, stwarzają sobie coraz nowe potrzeby, których nie zdusi żadna ugoda jaknajuroczyściej przez polityków zawarta i podpisana. Tłumienie tej samowiedzy, niezaspakajenie tych potrzeb u jednych, a przyznawanie im racyi bytu u innych szczepów monarchii, byłoby sofistycznem i nielojalnem stosowaniem hasła, pod którem ugoda ma przyjść do skutku, a wynikiem takiej ugody byłby ucisk, byłaby negacya równouprawnienia narodów! O tej fundamentalnej zasadzie, wypływającej bezpośrednio z dobrze zrozumianego interesu całego państwa pamiętać będą z pewnością przedstawiciele Koła polskiego, przystępując do rokowań z rządem i resztą stronnictw.

Powtarzamy raz jeszcze: pragniemy jak najlepszych skutków tych rokowań, ale i widzimy całą ich trudność, wszystkie na ich drodze leżące zawady. Dlatego jedynie właściwym nastrojem, wśród którego powinno się do nich przystępować jest: życzliwość i... ostrożność!

## Przegląd polityczny.

Omawiamy powyżej sprawę toczących się rokowań między hr. Taaffem a przywódcami trzech wielkich klubów o utworzenie większości parlamentarnej. Na tem więc miejscu zapisujemy tylko, iż pierwsza konferencya odbyła się u hr. Taaffego we czwartek o godzinie 2 po południu, a wzięli w niej udział pp. Plener, Chlumetzky, Heilsberg i Kuenburg, oraz ministrowie Gautsch, Bacquehem i Steinbach. Konferencya zakończyła się o godz. 4, dalszy jej ciąg nastąpi w poniedziałek. Wczoraj konferował hr. Taaffe z p. Jaworskim w obecności ministrów Zaleskiego, Gautscha i Steinbacha, a dziś ma się odbyć konferencya z hr. Hohenwartem.

W sprawie rewelacyj dziennika *Vorwärts* trzyma się liberalna prasa niemiecka taktyki milczenia, aby nie nadawać zbytniego rozgłosu doniesieniom, które tak silnie kompromitują politykę i przyjaciół „dawnego kursu.“ Za to noworoczne przemówienie Cesarza do jeneralicyi jest komentowane i rozbierane na różne sposoby. Autentyczny tekst tego przemówienia nie został jeszcze ogłoszony, wiadomo tylko, że Wilhelm II wystąpił stanowczo w obronie przedłożenia wojskowego i zganił opozycyę tych sfer wojskowych, które nie mogą się oswoić z myślą dwuletniej czynnej służby. Natomiast wersye o niektórych wyrażeniach cesarskich, jakoto: „że wszelką opozycyę zdruzgocze, i nie cofnie się przed rozwiązaniem parlamentu,“ są bardzo wątpliwe i potrzebują urzędowego potwierdzenia. Zwrot do malkontentów wojskowych był wymierzony wprost przeciwko hr. Waldersee, który słowem i pismem krytykował niektóre szczegóły ustawy, a bezwzględna ta krytyka wywołała nawet mniemanie, że cesarz nie jest zadowolniony z ustawy, i że w razie upadku kanclerza, jego następcą zostanie właśnie hr. Waldersee. Przypuszczeniom tym zadało kłam przemówienie cesarza, a kandydatura byłego szefa sztabu do godności kanclerskiej utonęła znowu w pomroku silnie utajonych nadziei. Tymczasem prasa półurzędowa lub dobrowolnie rządowa pracuje nieustannie nad przekonaniem opinii publicznej o konieczności i użyteczności ustawy. Mnóstwo broszur i pism ulotnych wojskowych i politycznych rozchodzi się po Niemczech z rządowych oficyn, a wszystkie rozbierają ewentualności wojny na „dwóch frontach,“ jaskrawie malując nierówność sił zbrojnych Niemiec z jednej, a Rosyi i Francyi z drugiej strony. Jednocześnie toczą się dalej układy pomiędzy stronnictwami dla utworzenia większości w parlamencie, któraby uchwaliła całą ustawę lub przynajmniej główne jej zasady. Opozycya narodowo-liberalnych ustała zupełnie, a organa ich są teraz głównymi popleczni kami projektu hr. Caprivi, który był dla nich niedawno niemożliwy do przyjęcia. Zwrot ten nie powinien zadziwiać u stronnictwa, istniejącego z łaski rządu, i czerpiącego swoje zasady i natchnienia wyłącznie w sferach ministeryalnych. Chodzi tylko o to, aby do garstki liberałów dodać jakieś inne potężne i poważne stronnictwo, mogące zapewnić kanclerzowi liczebne i moralne zwycięstwo. W tej mierze usiłowania były dotychczas bezskuteczne; ani centrum, ani wolnomyślni nie mają ochoty popierać wbrew wyraźnej woli wyborców ustawę, która wkłada na lud niemiecki nowe nieobliczalne ciężary.

W sprawie panamskiej panuje nieopisany chaos. Każdy dzień przynosi nowe nazwiska skompromitowanych polityków i nowe zaprzeczenia. Coraz wyraźniej przebija się zamiar gabinetu i większości Izby, aby winę całego skandalu zwalić na intrygi monarchistów i bulanżystów. Tej pokusie nie oparł się nawet zwykle tak ostrożny Loubet, który w rozmowie z współpracownikami dziennika *Petit Marseillais*, wyraźnie oświadczył, że prawica wymyśliła zajście panamskie, aby podkopać Rzeczpospolitą. Tymczasem komisya parlamentarna rozpoczęła ponownie obrady, pomimo opozycyi niektórych jej członków, którzy mniemali, że zadanie ankiety jest ukończone. Śledztwo sądowe prowadzi się dalej w wielkiej tajemnicy. Silne wrażenie wywarło aresztowanie Blondina, urzędnika „Crédit Lyonnais,“ który był używany przez Artona i Hertza do przekupywania wpływowych osobistości. Aresztowanie to skompromituje podobno znowu kilku członków parlamentu, byłych ministrów. Ciekawe walki stoczą się w Izbie przy wyborze prezydenta. Przyjaciele Floqueta chcą koniecznie utrzymać jego kandydaturę, podczas gdy centrum i oportuniści są jej przeciwni. Podobno prawica postanowiła wspólnie z radykalistami głosować za Floquetem, aby w ten sposób skompromitować gabinet, który pragnie innego prezydenta. — Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Paryża, zeznania Blondina skompromitowały byłego ministra robót publicznych, obecnie deputowanego Baihauta. Przesłuchiwany wczo-

---

# KWAŚNE WINOGRONA.

(18) POWIEŚĆ

przez *Abgar-Sołtana.*

(Ciąg dalszy).

Czar, urok jakiś niezwykły zaczął porywać duszę ukraińskiego młodzieńca, przed jego oczyma zjawiały się obrazy niby dlań nowe zupełnie, ale jakieś takie, które on już kiedyś widział, widział we snach i marzeniach; doznawał wrażenia takiego, jak człowiek, porwany dzieckiem z rodzinnego kraju, a później powrócony ojczyznie już w dojrzałym wieku; senne mary, dziecinne wspomnienia, marzenia niedośnione stawały teraz przed jego oczami przyobleczone w ciało, słowami dziwnego, galicyjskiego szlachcica. Słuchacz spajał się jakimś węzłem mistycznym z duszą tego dziwnego bajarza, którego drugi raz dopiero w życiu widział, a który zdawał mu się teraz doskonale znanym, kochanym oddawna.

To, co mówił Morski, nie było właściwie opowieścią, nie miało spójni i ciągłości; były to oderwane, poszarpane obrazy, rapsody jakiejś wielkiej, wspaniałej, w zapomnienie już idącej epopei narodowej. W obrazach tych odżywali ludzie pod każdym względem inni, niż ci, którzy dziś tę ziemię zamieszkiwali, ludzie ułomni nawet i grzeszni, lecz ożywieni duchem jakimś kawalerskim, wielką tradycyą, czerpiącą swe soki z kilkowiekowej burzliwej, a jednak wspaniałej historyi jednego stanu, który był potężniejszym narodem, niż inne narody, z wielu stanów złożone.

Zasłuchany w opowiadanie Jerzy ani się spostrzegł, jak krótki dzień listopadowy się skończył, a duży pokój był oświetlony tylko migotliwemi blaski płonących w dużym kominie kłod brzozowych.

— Tak, mój drogi — wołał, wpadając w zapał Morski — przez ostatnie czterdzieści lat przeżyliśmy dłuższy czas, niż przodkowie nasi przez trzy wieki. Świat nasz, nasze społeczeństwo, przekonania i zwyczaje z przed lat czterdziestu podobniejsze były do Zygmuntowskiej epoki, niż do naszych dni.

— A jednak, jednak drogę tę przejść musieliśmy — przerwał mu Jerzy smętnym głosem — inne narody szły równo przez cały ciąg wieków, my spóźniliśmy się i dopędzać musimy. W tym pospiesznym pochodzie, być może, że stąpamy nieuważnie, że nieostrożnie obalamy i depcemy to, co oni, krocząc powoli, oszczędzili, poszanowali. To konieczność dziejowa!

— Smutna konieczność! — zawołał porywczo gospodarz. — Smutna! smutna! Dlaczegoż gubimy to, co jedynie było naszą cnotą? Patrz, co nas dziś otacza! Dawniej była jakaś spójnia społeczna, była opinia publiczna. Umieliśmy się kochać, umieli i nienawidzieć całem sercem, bez oglądania się na korzyści materyalne. Dawniej szliśmy czy to do bitwy, czy do ołtarza prosto, z otwartą przyłbicą, dawniej nikt nie znał sposobów przekupywania guwernantek lub panien służących w celu zyskania serca swej ukochanej, a dziś to chleb powszedni; dawniej w całym szerokim kraju nie było szlachcica, któryby okpił rodzeństwo przy podziale ojcowizny, dziś temu się już nikt nie dziwi nawet. Kto kiedy słyszał, żeby szlachcic w karty szachrował, a dziś i takich już widzieliśmy. Powiadam ci, żem dotychczas tylko spokojny, dopóki siedzę w Polance; jak wyjadę, to zirytuję się, zgniewam i rozchoruję się na wątrobę. Psie czasy!

I zapadł w głębokie milczenie, przerywane tylko ciężkim oddechem i gniewnem sapaniem. Stary szlachcic bolał nad grobem przeszłości.

Gawędę tę dwóch ludzi, należących do dwóch odrębnych pokoleń, przerwało przybycie jakiegoś gościa. Do pokoju wszedł stary Łukasz i zameldował, że jakiś oficer przyjechał z wieczornego pociągu i pragnie się z panem widzieć. Morski kazał podać lampę i prosić oficera natychmiast.

Wkrótce wszedł młody porucznik ułański, średniego wzrostu i miłej powierzchowności, zaprezentował się jako: Sikorski, z siódmego pułku i wnet po przywitaniu oznajmił, że przyjechał w zamiarze kupienia konia od pana Morskiego.

— W całej armii znane są konie pana dobrodzieja — dodał, uśmiechając się sympatycznie — nasz pułkownik, hr. Solms, poradził mi udać się do pana i wziąć, co mi pan dobrodziej dać raczy.

Głos i postawa oficera podobały się Morskiemu, rozmawiał z nim wiele; opowiadał, jak dawno i w jakich okolicznościach poznał dzisiejszego pułkownika siódmego pułku, wreszcie dodał:

— Jutro, po dniu, to sobie pan opatrzy wszystkie konie przeznaczone na sprzedaż i wybierzesz sobie, co się podoba.

Przy kolacyi wypito wiele wina; oficer się ośmielił, nabrał animuszu, uczuł wiele sympatyi do Jerzego i z ciekawością rozpytywał go o stosunki zagranicznych armij, które spotykał w swych wędrówkach.

O godzinie 10 gospodarz odprowadził gości do pokoi, dla nich przeznaczonych, a sam udał się na spoczynek; w domu zwykle o tej porze kładł się spać.

Jerzy, gdy znalazł się sam, zaczął rozpamiętywać wrażenia dnia tego. Spotkanie z Franią i krótka rozmowa z nią stały mu żywo w pamięci; pod wrażeniem tego spotkania przyjechał właściwie do Polanki. Po co? Co tu chciał zrobić? Nie mógł sam sobie dokładnie teraz odpowiedzieć. Chciał rozmówić się z Morskim o Frani. Lecz o cóż go właściwie ma pytać? Co mu ma mówić?

Pierwsze wrażenie minęło, jego miejsce zajęła zimna rozwaga. Prawda, że czuł wielką sympatyę dla biednej, prześladowanej dziewczyny, ale cóż on jej poradzi, w czem on jej dopomódz może?

— Nie, nie, nie! — wmawiał w siebie uparcie.

A jednak, pomimo tak upartego przeczenia, piękna, przestraszona twarzyczka Frani krążyła mu ciągle przed oczyma, z coraz to innym wyrazem: to uśmiechała się dziewczyna figlarnie, to znowu łzy, czyste, kryształowe z jej oczu ciekły, to patrzały weń tem swojem niezwykłem, smętnem spojrzeniem, którego do śmierci nie zapomni.

— Ożenię się z nią! — szepnął wreszcie sam do siebie i zaśmiał się sam z tego projektu; odkąd żyje, nigdy jeszcze nie myślał o małżeństwie na seryo, leżało ono w tak dalekiem polu, że uważał za straconą każdą chwilę, poświęconą na myśl o tem. Uśmiechnął się, jednakże myśl ta nie wydała mu się ani wstrętną, ani niemożliwą; rodzice tak go wychowali, że dla ideałów swych nie potrzebował budować przegródek, szranków ze stanowiska społecznego, majątku lub tytułu; wiedział, że tak matka jak i ojciec radziby byli, żeby się wcześnie ożenił, byleby jego żona odpowiadała ich widokom.

— Czy Frania by się im podobała? — postawił dalej sam sobie pytanie i aż zdumiał się, że mógł je postawić; przyznać jednak musiał, że o ile znał Franię, to państwo Rawiczowie nicby jej zarzucić nie mogli, nawet był prawie pewny, że podobałaby się im bardzo.

Droga takich marzeń i kombinacyj w marzeniach jest dziwnie śliska, zachodzi się nią zwykle dalej, niż zrazu się zamierza! Jerzy, wszedłszy na nią, doszedł aż do tego miejsca, że zaczął sobie wyobrażać, jak komicznie zgorszoną i zdziwioną minę miałyby obydwie Rahońskie, gdyby dowiedziały się, że oświadczył się Frani; obraz pani Teresy, bluźniącej po francusku, wydał mu się tak zabawnym, że siłą woli przytrzymywał jak najdłużej tę zabawną marę. Wreszcie wszystkie te postaci zwolna zlewać się zaczęły w jakiś chaotyczny tłum: pani Teresa ściskała płaczącą Franię, pani Rawiczowa sprzeczała się zawzięcie z Liną, a wkoło tego galopowała na kasztanowatej folblutce Malena; Morski, wraz z całym tłumem dawnych jego kolegów, odprawiał przed niezwykłym jakimś ołtarzem jakąś dziwną ofiarę, według przepisów zaginionego kultu, którego był ostatnim arcykapłanem. Wszystko to pogrążało się zwolna w jakąś ciemną otchłań, w jakiś mrok; Jerzy zasnął marząc.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

raj przez sędziego śledczego Baihaut, który miał utrzymywać bliskie stosunki z Reinachem i Artonem, byłby zatem szóstym z szeregu byłych członków republikańskiego gabinetu, zawikłanym w skandal panamski.

Stosunki południowo-amerykańskie wikłają się coraz bardziej, a wszystkie prawie tamtejsze republiki ulegają wewnętrznym wstrząśnieniom, tamującym ich ekonomiczny i polityczny rozwój. — W Brazylii rewolucye powtarzają się peryodycznie w Stanach odleglejszych od stolicy, a ostatnie zamieszki w Rio-grande-do-Sul i Santa Catharina doprowadziły do formalnej walki pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami. Prowincya Parana, w której spokojna i pracowita ludność polska zyskuje coraz silniejszą przewagę, jest stosunkowo najmniej wzburzoną. Natomiast w sąsiedniej Argentynii zanosi się na wybuch rewolucyjny wielkich rozmiarów. Federaliści, którzy przed dwoma miesiącami z wielką niechęcią przyjęli wybór Luiza Saenz Pena na prezydenta, zorganizowali w jednej z północnych prowincyj, Corrientes, zbrojne powstanie, które wyparło wojska rządowe i przygotowuje się do marszu na stolicę federacyi. Zwycięstwo federalistów byłoby ciężką klęską dla Argentynii, której handel i rolnictwo zaledwie zaczęły się podnosić po niedawnych zamieszkach. W Chili, dawni stronnicy Balmacedy zawiązali spisek i usiłowali nakłonić załogę w Santiago do rewolucyi. Spisek odkryto, a główni jego sprawcy zostali rozstrzelani lub poszli na wygnanie. Traktat przymierza, świeżo zawarty pomiędzy Brazylią a Chili zaniepokoił również południowo-amerykańską dyplomacyę. Jakkolwiek prasa sprzymierzonych republik podnosi pokojowy charakter sojuszu, to przecież istnieją uzasadnione obawy, że jest on wymierzonym przeciwko Argentynii i Boliwii. W związku z tem pozostaje wiadomość, że pełnomocnik chilijski w Buenos-Ayres, p. Guerrero, usiłował przekupić urzędników argentyńskiej federacyi, co wywołało wielkie oburzenie pomiędzy mieszkańcami stolicy. Brazylia oddawna już rości sobie pretensye do prowincyj argentyńskich nad górnym biegiem La Platy położonych, a Chilijczycy znajdują, że granica Andów jest za ciasna dla ich przyszłości. Słowem na całej olbrzymiej przestrzeni od ujścia Amazonki do Ziemi ognistej panuje wielki niepokój i zupełna niepewność jutra. Nasza emigracya, która po zamknięciu Stanów Zjednoczonych zechce szukać szczęścia w południowej Ameryce, powinna z wielką ostrożnością przystępować do tej podróży.

# Sprawy krajowe.

**Lwów** 6 stycznia.

*(Fundusz pożyczkowcy na budowę szkół ludowych).*

(⨯) Na budowę szkół ludowych ustanowił Sejm na ostatniej sesyi stały fundusz pożyczkowy, z którego Rada szkolna krajowa udzielać ma gminom bezprocentowych pożyczek. Z tego powodu wystosowała Rada szkolna krajowa okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, w którym podniesiono, że od czasu wydania ustaw szkolnych rozwinęło się znacznie szkolnictwo w naszym kraju, wiele szkół zorganizowano, inne przekształcono na dwu lub więcej klasowe, tak, że obecnie w przeważnej części okręgów szkolnych znajduje się tylko mała liczba takich gmin, w których co do organizacyi szkół nic dotąd nie zdziałano. Jakkolwiek pod względem organizacyi i pomnożenia liczby szkół zaznacza Rada szkolna krajowa znaczny postęp, to jednak konstatuje zarazem, że, jak praktyka wykazała, właściwemu rozwojowi szkół liczne nasuwają się trudności.

Główną przeszkodę rozwoju szkolnictwa stanowią budynki szkolne, w wielu bowiem gminach zorganizowane są szkoły już od kilku lat, lecz w rzeczywistości wcale nie istnieją dla braku budynków szkolnych, gdyż gminy są po większej części biedne, a nie mając funduszów, nie są w stanie ponosić odrazu znacznych kosztów budowy szkoły. W innych zaś gminach, w których szkoły od dawna istnieją, są budynki liche, szczupłych rozmiarów i pod względem hygienicznym i dydaktycznym zupełnie nieodpowiednie; w takich szkołach nauka nie postępuje pomyślnie, gdyż znaczna liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, nie znajduje w niej pomieszczenia, nauczyciel zaś dla braku dobrego pomieszkania pobyt swój w takiej szkole uważa tylko za chwilowy, a starając się o przeniesienie do innej szkoły, posiadającej budynek odpowiedni, nie przywiązuje się do miejscowości i dziatwy i nie poświęca się wypełnianiu swych obowiązków z taką gorliwością, jakby to czynił, uważając tę szkołę za miejsce swego stałego pobytu, a wskutek tego zniechęca się do szkoły także ludność, w której zakorzeniło się już przeświadczenie o potrzebie i korzyściach nauki dla dziatwy. Przyzwalane dotychczas przez Sejm corocznie fundusze na zasiłki bezzwrotne i pożyczki bezprocentowe na budowę szkół okazały się niedostateczne, gdyż przeznaczoną na pożyczki kwotą było można obdzielić zaledwie kilkanaście gmin.

Owóż, ażeby przyjść gminom w tym kierunku z skuteczniejszą pomocą i umożliwić, aby w krótkim czasie większa liczba gmin posiadała odpowiednie budynki szkolne, uchwalił Sejm utworzenie osobnego funduszu pożyczkowego na budowę szkół wiejskich, przeznaczając na ten cel z majątku zarodowego funduszu szkolnego krajowego walory imiennej wartości 214,781 złr. Ten fundusz pożyczkowy ustanowiony został z początkiem roku 1893 i zostawać będzie pod zarządem Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zamierza użyć w ciągu roku 1893 całego funduszu pożyczkowego na udzielenie gminom wiejskim bezprocentowych pożyczek, spłacać się mających w 10 rocznych ratach, a wpływające w roku 1894 i w latach następnych raty pożyczkowe użyć na dalsze udzielanie pożyczek. Przy udzielaniu bezprocentowych pożyczek zamierza Rada szkolna krajowa uwzględniać: 1) gminy, w których nauka szkolna pomyślnie się rozwija, jednak istniejące budynki są w tak lichym stanie, że postawienie nowych odpowiednich budynków okazuje się koniecznem; 2) gminy, w których, z powodu znacznej frekwencyi dziatwy, zachodzi niezbędna potrzeba rozszerzenia budynku szkolnego przez dobudowanie nowych klas; 3) gminy, w których szkoły zostały już dawniej zorganizowane, lecz dla braku budynku szkolnego dotąd nie mogły wejść w życie, jeżeli gmina posiada już pewien własny fundusz na budowę szkoły przeznaczony. We wszystkich jednak wypadkach stawia Rada szkolna krajowa za warunek udzielenia pożyczki, że budowa nowej szkoły, względnie przeistoczenie lub rozszerzenie istniejącego budynku musi być wykonane według planu do wymogów szkoły zastosowanego i przez Radę szkolną okręgową zatwierdzonego.

Ponieważ jest rzeczą pożądaną, aby gminy zaraz z wiosną 1893 roku rozpoczęły budowę, wskutek czego uzyskanoby w r. b. znaczną liczbę odpowiednich budynków szkolnych, przeto Rada szkolna krajowa wezwała Rady szkolne okręgowe, ażeby o powstaniu tego funduszu zawiadomiły w swych okręgach gminy, w których niema wcale żadnych lub też istnieją liche i nieodpowiednie budynki szkolne, z pouczeniem, iż mogą zaraz wnosić prośby o pożyczki. Rada szkolna krajowa przypomniała zarazem Radom szkolnym okręgowym, dawniej już wydane polecenia, według których, jest rzeczą Rady szkolnej okręgowej udzielać, wrazie stawiania nowych budynków szkolnych względnie przeistoczenia tychże, odpowiednich planów, przyczem baczyć na to należy, aby budynek odpowiadał warunkom koniecznym dla zdrowia uczniów, dla potrzebnego w szkole światła i powietrza i aby gminy nie były zniewalane do stawiania okazałych kosztownych do stosunków ekonomicznych naszego kraju niezastosowanych budynków.

Rada szkolna krajowa podniosła w końcu, że w wielu wypadkach zrobiła to smutne spostrzeżenie, iż gminy wiejskie, znane ze swej nieporadności i nieudolności, oddają budowę częstokroć niesumiennym przedsiębiorcom, którzy dla osiągnięcia jaknajwiększych korzyści, dostarczają lichych materyałów, w szczególności surowego budulca, wykonują budowę niedbale i wadliwie, wskutek czego budynek już po kilku latach zostaje przez grzyb zniszczony, a gminy, które z wielkim wysiłkiem mieszkańców wystawiły budynek szkolny, narażone są na ponoszenie ponownych ciężarów, przez co stają się uporne i niechętne dla szkoły. Złemu temu zaradzić można w ten sposób, że Rady szkolne okręgowe udzielać będą gminom życzliwej rady i pomocy w kierunku, czy budowa szkoły ma być oddaną przedsiębiorcy, czy też prowadzoną we własnym zarządzie przez ustanowiony komitet, w którego skład wchodziłyby osoby, dające wszelką gwarancyę pod względem rzetelności i szczerego, bezinteresownego zajęcia się sprawą, a Rada szkolna krajowa żywi nadzieję, że członkowie Rady szkolnej okręgowej oraz inne uproszone osobistości o szczerych chęciach dla podniesienia oświaty i rozwoju szkolnictwa, będą w tej mierze gminy gorliwie wspierać i dołożą wszelkich starań, aby nie oddać budowy szkół w ręce wyzyskiwaczy.

## Wystawa krajowa.

Od chwili zorganizowania się komitetu wykonawczego wystawy i uchwał, powziętych na posiedzeniu z d. 21 grudnia, weszły prace dyrekcyi w właściwe stadyum wykonania i rozwijają się już obecnie bardzo szybko. Na czoło tych prac wysuwają się przedewszystkiem przygotowania techniczne, a mianowicie ostateczne wypracowanie planu sytuacyjnego w parku stryjskim, plany na główny pałac przemysłowy, pałac sztuki i innych pawilonów, projekt co do zaopatrzenia wystawy w wodę i dróg, łączących plac wystawy z miastem.

Co do samego planu sytuacyjnego, może on być obmyślony i opracowany jedynie przez techników, znających dokładnie piękny, lecz kapryśny teren, który się pod wystawę przeznacza; rozpisywanie konkursu zewnętrznego musiałoby zatem być bezskutecznem. Postanowiono w tym względzie ograniczyć się więc na technicznych siłach miejscowych i prosić wszystkich techników lwowskich, ażeby pomysłami swemi przyszli wydziałowi budowlanemu wystawy w pomoc. Dla tej i dla dalszych prac technicznych utworzył wydział budowlany w ratuszu we Lwowie własne biuro, gdzie plany parku i wszelkie środki pomocnicze są do dyspozycyi i gdzie każdy z architektów i inżynierów miejscowych, jeśli tylko sprawa wystawy leży mu na sercu, może się zgłosić i pomysły swe szkicować.

Na plany budynków Wystawy ma być niebawem rozpisany konkurs i jest nadzieja, że architekci całego kraju, a przedewszystkiem lwowscy i krakowscy, nie będą szczędzili swej pracy, a oddawszy swą wiedzę, swój smak i swą wyobraźnię na usługi Wystawy, dostarczą jej planów na budynki, skromne co do materyałów budowlanych i kosztów, ale imponujące i piękne co do swej konstrukcyi i szczegółów dekoracyjnych. Mamy wszelką otuchę co do szybkiego i pomyślnego rozwoju tych prac budowlanych, skoro na czele ich stanął mąż tej miary, jak Julian Zachariewicz, a obok niego działają wytrawni architekci, pp. J. Hochberger i J. K. Janowski, jako główny zaś a niezmordowany w swej pracy inżynier Wystawy pracuje z całem poświęceniem hr. Józef Łubieński, którego wiedzy i energii ostatnia wystawa budowlana we Lwowie bardzo wiele zawdzięcza.

To, co jedynie troską przejmować może, jest pewien niepokój, czy w naszych warunkach znajdzie się dość energicznych budowniczych, cieśli, murarzy itd., aby liczne budynki Wystawy ściśle wedle planów, na czas i tanio zostały wykonane? Szczególniej ten ostatni wzgląd, to jest taniość budynków, powinien być wcześnie wzięty pod rozwagę przez tych, którzy mają zamiar do budowy się zgłosić. Wystawa nasza musi być świetną, budynki jej muszą być pełne smaku, ale z funduszów Wystawy nie będzie wiele do „przebudowania“ i słusznie możnaby potępiać dyrekcyę, gdyby wielką część funduszów w budynkach utopiła. Pawilony Wystawy powinny być — że tu użyjemy wyrazów znakomitego pisarza w zakresie sztuki architektonicznej — nie „budynkami dekorowanemi,“ ale „dekoracyami budowanemi,“ a w dodatku taniemi. Jakkolwiekbądź, licząc tanio, będzie koszt budynków wystawowych, komitetowych i prywatnych około 300,000 złr. wynosił — jest więc pole do pracy i zarobku, a mamy nadzieję, że nasi przedsiębiorcy potrafią zdrowo tę pracę zorganizować.

# Sprawy miejskie.

### Projekt budżetu na rok 1893.

Przedwczoraj doręczono radcom miejskim wypracowany przez sekcyę skarbową projekt budżetu miejskiego na rok bieżący. Jeneralnym sprawozdawcą budżetu jest r. m. Geisler. Wkrótce też rozpocznie się dyskusya budżetowa w pełnej Radzie. Zanim poświęcimy budżetowi obszerniejsze uwagi, wyjmujemy z niego dziś najgłówniejsze cyfry.

Suma wydatków i rozchodów równoważy się w kwocie 855.528 złr. W porównaniu z rokiem poprzednim okazuje się różnica *in plus* w dochodach i wydatkach na r. 1893 preliminowanych w sumie 85.383 złr. Wydatki zwyczajne na r. 1893 preliminowano na 816.321 złr., w roku 1892 uchwalono je w kwocie 736.195 złr., a więc w tym roku są one wyższe o 80.126 złr. Wydatki nadzwyczajne preliminowano na r. 1893 na 39.207 złr., w r. 1892 uchwalono je w kwocie 33 950 złr., a więc w tym roku są one wyższe o 5.257 złr.

Wzrost wydatków zwyczajnych w r. b. spowodowany jest przedewszystkiem znaczniejszą kwotą, przeznaczoną na spłatę długów. W tej rubryce wykazany jest większy wydatek o złr. 68.902 z powodu przybycia nowej pozycyi na spłatę $1^1/_2$-milionowej pożyczki, zaciągniętej w roku ubiegłym w czeskiej kasie oszczędności. Na pokrycie pierwszej rocznej raty tej pożyczki wstawiono 75.000 złr. W szczególności na pierwszą ratę amortyzacyjną od 1,500.000 — $^1/_2$% na kapitał... złr. 7.500, $4^1/_2$% na procent... 67.500 złr. Na pokrycie tego wydatku w ogólnej kwocie 75.000 złr., przeznaczono dochody z funduszu Sukiennic 20.998 złr., z gazowni miejskiej 30.000 złr., z zakładu kontumacyjnego 15 000 złr. i z funduszu obrotowego miejskiego 9.112 złr.

Zresztą pozycye wydatków zwyczajnych na rok bieżący nie przedstawiają znacznych różnic w porównaniu z rokiem poprzednim. Większy wydatek preliminowany jest na cele oświaty. Mianowicie na szkoły ludowe wstawiono większy wydatek o złr. 2.466, a to głównie wskutek zwiększenia się 12% prestacyi o złr. 1.729, oraz większego zapotrzebowania opału wskutek przybycia nowych szkół o złr. 870. Tytułem 12% dodatku od podatków stałych na płace nauczycieli i nauczycielek preliminowano 63.097 złr. Najem lokali szkolnych, opał, płaca sług szkolnych, relutum za mieszkania dla kierowników, zakupno sprzętów, utrzymanie biura Rady szkolnej okręgowej, wynosi 27.806 złr. Razem przeto „na szkoły ludowe“ preliminowano 90.903 złr.

Również zakłady i instytucye naukowe, do których utrzymania fundusz miejski nie jest obowiązany, które jednak dla powszechnego użytku założone zostały, wykazują większy wydatek o złr. 2.984. W szczególności kursa praktycznych robót kobiecych 7.104 złr., wydatki kursu dopełniającego 3.560 złr., nauczycielki utrzymywane przez gminę przy szkole wydziałowej żeńskiej 1.620 złr., szkoły uzupełniające dla terminatorów 9.027 złr., Muzeum techniczno-przemysłowe 5.527 złr. (tu przybywa jeszcze subwencya Wydziału krajowego na powiększenie zbiorów 2.000 złr. i subwencya rządowa 2.000 złr.), Muzeum narodowe 3.000 złr.

Z preliminowanych zasiłków dla szkół i instytucyj naukowych wymieniamy: szkole żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 1.000 złr., przy klasztorze PP. Augustyanek 800 złr., na utrzymanie szkoły handlowej 313 złr., na utrzymanie szkoły realnej 4.525 złr., na utrzymanie szkoły artystycznego przemysłu 3.000 złr., na utrzymanie szkoły sztuk pięknych 1.141 złr., na potrzeby Akademii Umiejętności 500 złr., na fundacyę im. Kopernika 100 złr., dla Towarzystwa muzycznego krakowskiego 400 złr., dla szkoły polskiej w Paryżu 250 złr., dla Towarzystwa oświaty ludowej 300 złr., subwencya na szkołę muzyczną 1.600 złr., dla kursów żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem 2.500 złr., dla szkoły u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu 200 złr., emerytura dla jednego nauczyciela 300 złr.

Zwiększone zostały dalej wydatki na płace dzienne z 14,000 na 15,000 złr., wydatek na utrzymanie budynków miejskich zwiększony o 544 złr., na straż pożarną o 898 złr., na czyszczenie miasta o 1,209 złr., na czyszczenie dołów kloacznych o 2,975 złr., na oświetlenie gazem o 1,915 złr., za co na oświetlenie naftą zmniejszył się wydatek o 2,058 złr.

Zmniejszone zostały wydatki na koszta kancelaryjne o 1,603 złr., na utrzymanie pociągów miejskich o 1,219 złr., na utrzymanie kanałów miejskich o 550 złr., na dobroczynność o 1,031 złr. i na opłaty skarbowe o 1,709 złr.

Wydatki nadzwyczajne wynoszą ogółem 39,207 złr., a mianowicie: Subwencya na odnowienie katedry na Wawelu z przeznaczonej kwoty 32,000 złr. trzecia rata 3,000 złr.; na częściowe pokrycie niedoboru z 1891 roku 34,459 złr., subwencya na wystawę krajową (pierwsza rata) 300 złr., na uporządkowanie części plantacyj między Dominikańską a św. Sebastyana 698 złr., na ogrodzenie rowem szkółki w Dąbiu 250 złr., na naprawę studzien plantacyjnych 300 złr., na zakupno pary koni dla zarządu plantacyjnego 200 złr.

Jeżeli od rozchodów na r. 1893 preliminowanych w kwocie 855,528 złr., potrącimy wydatki nadzwyczajne w sumie 39,207 złr., to się okaże, że rozchody zwyczajne wynoszą 816,321 złr., a gdy takowe porównamy z rozchodami na r. 1892, preliminowanemi w kwocie 770,145 złr., które po potrąceniu rozchodów nadzwyczajnych 33,950 złr., przedstawiają kwotę 736,195 złr., to otrzymamy zwiększenie rozchodów zwyczajnych na rok bieżący o 80,126 złr.

Dochody zwyczajne i zasiłkowe preliminowano w r. 1893 na 836.528. W roku ubiegłym uchwalono je w sumie 749.160 złr., a więc wzrosły one o 87.368 złr. Na ten wzrost wpłynęły przedewszystkiem dwie zupełnie nowe pozycye dochodów, a mianowicie: z zakładu kontumacyjnego 15.000 złr. i z gazowni miejskiej 30.000 złr. Zwiększenie wykazują czynsze z domów o 20.900 złr. (z powodu wstawienia dochodu ze Sukiennic i podwyższenia czynszu z ujeżdżalni), dochód z rzeźni miejskiej zwiększony o 1.000 złr., dochód z myta rogatkowego o 4.000 złr., dochód z opłat konsumcyjnych o 1.200 złr., dodatek 2% od czynszów z mieszkań preliminowano o 3.000 złr. więcej, dodatki do podatków stałych wykazują zwiększenie o 3.169 złr. Szczegółowe cyfry dochodów z opodatkowania gminy przedstawiają: *a)* podatek gminny 2% od czynszów z mieszkań 46.000 złr., podatek gminny $^1/_2$% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 11.500 złr., c) 10% dodatek gminny od podatków stałych na potrzeby gminne 52.580, d) 12% dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne 63.097 złr., e) podatek od psów 2.400 złr. Na dochody nadzwyczajne, wynoszące ogółem 19.000 złr., składają się dwie pozycye: a) procenta od ulokowanych kwot z $1^1/_2$-milionowej pożyczki 14.000 złr., b) subwencya sejmowa na amortyzacyę kwoty 100.000 złr. na budowę teatru 5000 złr.

Jeżeli od dochodów na rok 1893, preliminowanych w kwocie 855.528 złr., potrącimy dochody nadzwyczajne 19.000 złr., to się okazuje, że dochody zwyczajne na rok 1893 wynoszą 836.528 złr., — a gdy takowe porównamy z dochodami na r. 1892, preliminowanemi na kwotę 770.145 złr., które, po potrąceniu dochodów nadzwyczajnych 20.985 złr., wynosiły 749.160 złr., to otrzymamy zwiększenie się dochodów rzeczywistych na r. 1893 o 87.368 złr.

# KRONIKA.

**Kraków** 7 stycznia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni. Na dworcu powitali p. Namiestnika: p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Z Akademii Umiejętności.** W poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem I) profesor Malinowski przedstawi pracę: 1. p. J. Radlińskiego p. t. „Słownik narzecza Koryaków wschodnich, ze zbiorów prof. B. Dybowskiego, oraz 2) wyłoży treść rozprawy p. Zygmunta Paulischa p. t. „Rozbiór pisowni i języka Kazań świętokrzyzskich; prof. Sternbach poda treść swych prac: 3) „Thotii Patriarchae opusculum ineditum,“ 4) „Appendix Gnomica,“ 5) „Excerpta Parisina“; 6) Dr Windakiewicz mówić będzie: „O pierwszych kompaniach aktorów w Polsce“; 7) Dr E. Porębowicz odczyta rozprawę p. t. „Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej.“ Poczem nastąpi II) posiedzenie ściślejsze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. o godzinie 5 po południu. Posiedzenie, zwołane na dzień przedwczorajszy, to jest czwartek dnia 5 b. m., nie przyszło do skutku, z powodu braku kompletu. Zebrani w liczbie 28 radcy miejscy czekali do godziny 6-tej wieczorem, poczem musieli się rozejść.

— **Muzyka kościelna.** Jutro o godz. $11^1/_2$ w kościele św. Anny mieszany chór Towarzystwa św. Wojciecha odśpiewa kolendy.

— **Drugie przedstawienie „Żywych obrazów“** zgromadziło wczoraj do sali Saskiej równie liczną, jak we środę, publiczność; zauważyliśmy wśród niej także mistrza Matejkę, który z pochwałą wyrażał się o artystycznym układzie obrazów. Program zmieniony był o tyle, że na samym początku wypowiedziany został przez młodziutką recytatorkę nowy wierszyk okolicznościowy, napisany przez p. Kozłowskiego, oraz że zamiast p. Konopki, deklamowała p. Anna Kałużyńska. Artystka wygłosiła z siłą końcowy ustęp z *Piasta Dantyszka*, a wobec nieustających oklasków dodała dwa wiersze, z których jeden, świadczący o rzeczywistym i niezwykłym talencie, pochodził z pod pióra jednej z pięknych branek, biorących udział w drugim obrazie, panny A. U. Obrazy wywoływały długie objawy zadowolenia; wśród obecnych powstała bardzo słuszna myśl poczynienia zdjęć fotograficznych z pięknych grup, czemu niezawodnie stanie się zadość. Dowiadujemy się, że wszyscy mali deklamatorowie i amatorowie, biorący udział w przedstawieniu, otrzymali z rąk rektorowej Korczyńskiej bardzo ładne upominki.

Przy tej sposobności niepodobna odmówić wielkiego uznania zabiegom komitetu panów, a więc przedewszystkiem jego sekretarzowi p. Filińskiemu, oraz p. Slaskiemu, którego nigdy nie brak, kiedy chodzi o dobroczynne cele, jakoteż pp. Struszkiewiczowi, Kleczyńskiemu, Komarowi, Drowi Jastrzębskiemu, Michałowskiemu i innym. Wczoraj po przedstawieniu komitet ten wraz z gronem osób życzliwych i pomocnych akcyi na rzecz głodnych dzieci zgromadził się w hotelu „pod Różą,“ gdzie wśród wspólnej pogawędki poruszono także myśli dalszych sposobów powiększania zebranych funduszów. W zasadzie postanowiony już jest bal, który się odbędzie w pierwszych dniach lutego. Zebranie pań-opiekunek w sprawie balu odbędzie się dnia 11 b. m. w sali Rady miejskiej, posiedzenie zaś komitetu wykonawczego w tejże sali dnia 15 b. m. Zgromadzeni przed rozejściem się, na wniosek p. Kozłowskiego, złożyli na ręce członka naszej Redakcyi składkę dla głodnych dzieci, która ogółem przyniosła kwotę 15 złr.

— **Z teatru.** Publiczność zapełniła wczoraj salę teatralną na przedstawieniu *Otella* i gorąco oklaskiwała grę pp. Rygiera i Kałużyńskiej. Do interesującego tego spektaklu powrócimy raz jeszcze.

Dziś odegrane będą cztery jedno-aktówki, które powtórzone zostaną we wtorek. We czwartek odbędzie się pierwszy debiut utalentowanej i znanej ze scen amatorskich p. Melanii Wachtel, która odegra w *Pierwiosnkach* rolę Tosi. W sobotę wystawioną będzie po raz pierwszy trzy-aktowa krotochwila pp. Blumenthala i Kadelburga p. t. *Podróż na Wschód*.

— **Oznaczenie ceny miejsc w nowym teatrze.** Na posiedzeniu komisyi, zajmującej się projektem kontraktu dzierżawy nowego teatru, wyrażono życzenie, aby celem oznaczenia ceny miejsc rozpatrzeć się w teatrze i dlatego p. prezydent Szlachtowski zaprosił członków komisyi teatralnej do gmachu nowego teatru w poniedziałek d. 9 b. m. o g. 12 w południe.

— **W koncercie „Lutni“** w poniedziałek weźmie udział skrzypek p. Drucker z Wiednia. Jestto artysta, posiadający w wysokim stopniu wdzięk szkoły francuskiej, technikę niepospolitą i wytrawność skończonego muzyka. P. Drucker wystąpi tylko raz jeden z koncertem u nas. Z bogatego programu zasługuje na szczególną wzmiankę: koncert Wieniawskiego i tańce Sarasatego.

— **Słynny „Kwartet Udla“** produkować się będzie w sali „Sokoła“ jutro o godzinie 7 wieczorem.

— **Na wystawie obrazów** w niedzielę wieczorem przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami: Mayerbeera Fantaisie z opery *Gwiazda Północy*, Rossiniego Aryę z opery *Cyrulik Sewilski* i Boccheriniego „Menuet.“

— **Przedstawienie amatorskie** danem będzie jutro w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko.“ Odegranym będzie melodramat p. t.: *Trójka hultajska*.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego krakowskiego odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w sali seminaryum nauczycielskiego żeńskiego pod przewodnictwem p. dyrektora Jabłońskiego. Przedewszystkiem podano do wiadomości zebrania, iż w roku bieżącym przypada 25-ta rocznica założenia Towarzystwa pedagogicznego. Zarząd główny wszakże zamierza obchodzić ten piękny jubileusz dopiero w roku 1894, a to dlatego, że w roku tym odbywać się będzie we Lwowie wystawa; odłożenie więc jubileuszu na tę porę jest z wielu względów wskazanem. Dalej podniesiono, że krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego powstał również przed 25 laty w miesiącu czerwcu. Zebrani uchwalili jubileusz założenia krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uczcić uroczystym obchodem w dniu 2 lipca b. r. W tym celu wybrano komitet, który się zajmie ułożeniem pamiątkowej publikacyi o działalności oddziału, oraz opracuje cały program obchodu. Na zgromadzeniu wypowiedziała nauczycielka p. Jadwiga Zubrzycka przyjęty oklaskami wykład o znaczeniu pieśni dla szkoły.

— **Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet** poszukuje dobrze uzdolnionych szwaczek do białego szycia. Zgłoszenia przyjmuje do 15 b. m. p. Ksawera Chlebowska, nauczycielka robót w mieszkaniu ulica Kolejowa Nr. 5 na parterze; po 15 b. m. przyjmuje zgłoszenia kierowniczka szwalni p. Klementyna Czerwińska w biurze Stowarzyszenia Rynek A—B I piętro, nad apteką p. Sobierajskiego. Tamże w głównej szwalni Stowarzyszenia załatwiać się będą wszelkie sprawy Stowarzyszenia i przyjmować zamówienia na roboty.

Ponieważ myślą przewodnią statutu tego stowarzyszenia jest wydobycie przemysłu kobiecego z pod przewagi obcej, tudzież uchronienie pracujących kobiet od wyzyskiwania, przeto pożądaną jest rzeczą, aby szwaczki przystępywały również jako członkowie do Stowarzyszenia. Obok płacy codziennej lub tygodniowej, po strąceniu kosztów administracyi, przypadnie wszelki zysk jako dywidenta tym, którzy posiadają udziały. Aby zaś same pracownice stały się właścicielkami udziałów, będzie im zarząd szwalni strącał po kilkanaście i kilkadziesiąt centów, aż do wysokości udziału wynoszącego 10 złr.

Dalej jest zamiarem założycieli stworzyć instytucyę, któraby robotnicom ubezpieczała przyszłość w razie choroby i kalectwa bez odwoływania się do miłosierdzia publicznego i żebraniny, a opartą na pracy, oszczędności własnej i na pomocy wzajemnej.

Do omówienia tej sprawy powrócimy jeszcze niebawem, na teraz zapraszamy ludzi dobrej woli i chcących rozumieć doniosłość przedsiębiorstwa, do udziałów. Udziały przyjmuje p. Wanda Żeleńska, ulica św. Sebastyana Nr 10, lub magazyny: braci Porębskiego i Zimlera w Rynku gł., Augusta Raczyńskiego przy linii A—B, Józefa Neuwertha w Sukiennicach, oraz w Bazarze krajowym, róg ul. św. Anny.

— **Ostrzeżenie.** Uwija się po mieście cudzoziemiec, mówiący z czeska z trudnością po polsku i stara się wyłudzać pieniądze na opłatę pak na kolei z przedmiotami archeologicznemi i dziełami sztuki bizantyńskiej, wysyłanemi do akademii nauk w Pradze. Ma on około 30 lat, szczupły, dobrego wzrostu i pokazuje kartę legitymacyjną na nazwisko Jakóba Florczykiewicza, artysty-malarza z Pragi.

— **Robotnicy murarscy** w liczbie około 200 zebrali się wczoraj o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej, celem zorganizowania „Stowarzyszenia w obronie wspólnych interesów.“ Przy sposobności postawiono wnioski o zaprowadzenie 10 godzinnego dnia roboczego i unormowanie pracy dziennej tak, aby wynosiła ona za 10 godzin pracy 2 złr. do 2 złr. 50 ct. O uchwale tej zawiadomieni być mają wszyscy majstrowie. Dalsze wnioski dążą do uregulowania wypłaty zarobku, mianowicie ażeby wypłata odbywała się zaraz po skończonej pracy w sobotę, oraz ażeby robotnicy tytułem zaliczek otrzymywali gotówkę, a nie kwitki papierowe, które mogły być realizowane jedynie w pewnych szynkowniach. Dalej uchwalono zniesienie akordowej pracy, oraz potrzebę zobowiązania pracodawców do przyjmowania na 10 robotników młodszych jednego starszego wiekiem, celem ulżenia ostatniemu w pracy. — Dla przeprowadzenia tych wszystkich postulatów postanowiono założyć Stowarzyszenie, którego statut zostanie wkrótce przedłożony do zatwierdzenia władzy. Zgromadzenie, na którem z ramienia władzy był komisarz policyi p. Dr Rękiewicz, skończyło się o godz. 12 w południe.

— **Zgubiony zegarek.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że na stacyi w Nowym Sączu dnia 17 listopada 1892 r. znaleziono zegarek damski złoty, z łańcuszkiem niklowym, który odebrać można w dyrekcyi ruchu w Krakowie za udowodnieniem własności.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Radelicz, w powiecie drohobyckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 2 b. m. 1) zatwierdzić wybór X. Jakóba Łukaszewicza na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu i wybór X. Aleksandra Zawadzkiego, rz. kat. katechety szkoły wydziałowej w Sokalu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu. 2) zamianować: X. Józefa Jarosza, katechetą obrz. łac. w szkole wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; Antoniego Adamusa, nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Wieliczce; Emilię Hintzingerównę, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; Alojzego Michalskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Straszydlu; Walentego Stanisławczyka w Niebylcu; Antoniego Piątka, w Lutoryżu; Helenę Swierzową, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Rabce; Juliana Teofila Bedronka, nauczycielem w Jachówce; Karola Gutkiewicza w Budzowie; Józefa Deodata Pocieja w Chryplinie; Stanisława Stachowicza w Przybyszówce; Michała Puka w Antoniowie; Mieczysława Misiewicza, nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Głogowie; Stefana Wolińskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Domacynach; X. Józefa Antosza, katechetą obrz. łac. w szkole wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Karola Chomickiego, nauczycielem szkoły ludowej w Kranzbergu; Ludwika Asslera kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły ludowej w Łanach ad Szczerzec; Wandę Skorobohatową, stałą kierującą nauczycielką szkoły żeńskiej w Gródku. 3) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim: Ignacego Serwina, w gimnazyum w Bochni i Karola Staniewicza, w szkole realnej w Tarnopolu. 4) Ustanowić osobnych nauczycieli religii rz. kat. i gr. kat. dla szkół ludowych w Żurawnie, okręgu Żydaczów i w Bolechowie, okręgu Dolina. 5) Zorganizować szkoły ludowe: w Brzusce-Hucie, powiatu Dobromil, od 1 września 1893; w Rzykach, powiatu Wadowice, od 1 września 1895; w Kuźminie, powiat Dobromil, od 1 września 1894; w Gierałtowicach powiat Wadowice, od 1 września 1894; w Nidku, powiatu Wadowice, od 1 września 1893; w Regetowie wyżnym, powiat Gorlice, od 1 września 1894. 6) Przekształcić szkoły ludowe: 2-klasową żeńską w Myślenicach na 3 klasową od 1 września 1893; 2-klasową w Gwoździcu, powiat Kołomyja, na 3-klasową od 1 września 1893; 2-klasową w Muszynie, powiat Nowy-Sącz, na 4-klasową od 1 września 1893; w Sinkowie, powiat Zaleszczyki, na 2-klasową, od 1 września 1893.

— **Wydział krajowy** zamianował aplikanta konceptowego, Feliksa Słotwińskiego, koncepistą Wydziału krajowego.

— **W kole literacko-artystycznem** we Lwowie odbyło się onegdaj posiedzenie, na którem omawiano sprawę zorganizowania podczas wystawy krajowej w r. 1894 zjazdu Literatów i dziennikarzy polskich. Poruszono myśl wydania na zjazd almanachu, zawierającego spis pism i pisarzy polskich, rozrzuconych

w dniu 1 stycznia 1894 r. po całym świecie. Po dłuższej dyskusyi wybrano komisyę, złożoną z pp.: Dra Bieńkowskiego, Franka, Frylinga, Dra Kłobukowskiego, Leona Paszkowskiego i Starkla, który ułożyć ma program zjazdu. Program ten przedłożony zostanie 12 b. m. do uchwały na posiedzeniu w Kole literackim, na które zaproszeni zostaną wszyscy członkowie sekcyi literacko-dziennikarskiej i reprezentanci całego dziennikarstwa krajowego.

— **Kornel Ujejski** przesłał dziennikom następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Autor *Skarg Jeremiego*, wyczytawszy w dziennikach o zamiarze publicznego uczczenia jego 70 lat życia, prosi pokornie a stanowczo o zaniechanie tej myśli; prosiłby o to nawet wtedy, gdyby bieżący rok nie był straszną rocznicą najboleśniejszego z naszych pogromów, bo nie krwią oblanego, ale wstydem i hańbą traktatu grodzieńskiego. Jeremiaszem on się nazwał, a rodacy przyznali mu ten tytuł. Nie jemu więc tu tryumfować. Chory jest i niedaleko mu prawdopodobnie do grobu, a odejdzie z wielkim bólem w duszy, bo zostawia ojczyznę może skazaną na długie ciężkie losy, a naród w upadku, poniżeniu, ach! i ze znacznym ubytkiem energii i patryotyzmu. Nie pora waszemu Jeremiemu radować się... Niech zaginie żałobna choralna pieśń i pamięć o jej śpiewaku niech zaginie! A ty, miła, droga ojczyzno odżyj najrychlej w weselu i szczęściu.“

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Dobromilu z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 16 lutego b. r.

— **Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych rozpoczną się przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 16 lutego b. r. Kandydaci i kandydatki, chcący takowy składać, mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 10 lutego b. r. Do podania dołączyć należy: *a)* świadectwo dojrzałości, *b)* dowód odbytej najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach, *c)* krótki życiorys z przebiegiem kształcenia się i wykazem użytych do egzaminu podręczników.

— **Sąd obwodowy w Tarnobrzegu.** Dzienniki krajowe doniosły, że ministerstwo sprawiedliwości postanowiło utworzenie w najbliższym czasie sądu obwodowego w Tarnobrzegu, że plan organizacyi ma być wkrótce przedłożony przez krakowski sąd krajowy wyższy, że do obwodu wejść mają sądy powiatowe: tarnobrzeski, mielecki, radomyski, rozwadowski, niski i kolbuszowski, z ludnością około 300.000.

Otóż ze źródła wiarogodnego otrzymujemy zapewnienie, że powyższe wiadomości są mylne, a w każdym razie przedwczesne i wymagają sprostowania, iżby osoby lub instytucye, w tem interesowane, nie łudziły się przedwczesnemi i zbytniemi nadziejami. Kwestya, czy będzie sąd obwodowy w Tarnobrzegu, lub innej jakiej miejscowości zachodniej Galicyi, wisi jeszcze w powietrzu i nie wyszła jeszcze poza koło przedwstępnych dochodzeń, to też wyższe władze, od których decyzya w tym względzie zawisła, nie były wcale w położeniu, tą kwestyą zająć się w sposób poważny i stanowczy. Dopiero bowiem w październiku ubiegłego roku uczynił Wydział krajowy pierwszy krok i wystosował zapytanie do krakowskiego sądu krajowego wyższego: czy tworzenie nowego trybunału w okolicy nad Wisłą i Sanem, a mianowicie w Tarnobrzegu lub Kolbuszowy okazuje się potrzebnem i jaka miejscowość byłaby najodpowiedniejszą na siedzibę przyszłego trybunału? Wskutek tego zapytania zarządził sąd krajowy wyższy w tym samym jeszcze miesiącu odpowiednie dochodzenie za pośrednictwem prezydyów sądów obwodowych w Rzeszowie i Tarnowie, których okręgi przez nowo utworzyć się mający trybunał doznać mają uszczuplenia.

Zanim więc te wstępne dochodzenia będą przeprowadzone, zanim Wydział krajowy poważnie postanowienie, a Sejm uchwali odpowiednią rezolucyę do rządu, zanim tenże po dodatkowem uzupełnieniu dochodzeń stanowczo rzecz zadecyduje, zanim wreszcie sprawa budynku sądowego będzie załatwiona i termin otwarcia przyszłego sądu będzie naznaczonym, dużo w Sanie i Wiśle wody przepłynie, a już przed upływem kilku lat, co najmniej trzech, przy bardzo pomyślnych warunkach, o nowym trybunale ani myśleć nie można.

— **Z Tarnobrzega** otrzymaliśmy następujący telegram: Proszę sprostować kłamliwą, o ile dotyczy mojej osoby, wiadomość, podaną w kronice *Czasu* z 6 stycznia. Nie wiem wcale nic o uczcie pożegnalnej w Tarnobrzegu, jakoby świeżo odbytej. W każdym razie ja na uczcie tej się nie znajdowałem.

*Jan Tarnowski.*

Sprostowanie powyższe dotyczy korespondencyi z Tarnobrzega, pomieszczonej w ostatnim Nrze naszego pisma. Korespondencya ta przesłana nam została z podpisem: Romuald Weryński, pełnomocnik w Baranowie. Czy podpis jest autentyczny, tego naturalnie sprawdzić niepodobna nam było. Nie mogliśmy atoli przypuszczać, że nadużytą zostanie nieuczciwie gościnność naszego pisma i że przygodny korespondent widocznie z umysłu poda nieprawdziwe szczegóły.

— **Pożar w kopalni.** Z Sosnowca donoszą, że wieczorem dnia 2 b. m. w kopalni „Saturn“ ks. Hohenlohego spaliły się zabudowania maszynowe pod szybem. Maszyna spalona wydobywała węgiel i wodę, wskutek czego zachodzi obecnie obawa zalewu kopalni. „Saturn“ dostarczał 150 wagonów węgla dziennie. Przerwa trwać będzie zapewne kilka miesięcy.

— **Płoki pod Trzebinią.** Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej założyło czytelnię ludową w tutejszej wiosce. W dniu 18 z. m. po nabożeństwie nastąpiło w sali budynku szkolnego otwarcie czytelni. Przedmowę zagajającą wypowiedział X. Antoni Bodurkiewicz, proboszcz miejscowy, który licznie zgromadzonemu ludowi wiejskiemu, oraz okolicznej inteligencyi i wielu pp. oficyalistom z kopalni hr. Potockich, wyjaśnił cel i pożytek czytelni, oraz działalność Towarzystwa oświaty ludowej, zachęcając lud do licznego korzystania z czytelni. Następnie przemówił kierownik czytelni p. M. Niedbała, pouczając zgromadzonych o doniosłości czytelń dla ludu. Z otrzymanych 183 książek z Towarzystwa oświaty ludowej rozebrano zaraz przeszło 160. W dniu tym za inicyatywą p. Drezińskiego, leśniczego dóbr hrabstwa Potockich, zgromadzona inteligencya złożyła kwotę 5 złr. na rzecz nowo otwartej czytelni, za co składa kierownik czytelni ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

— **Sir August Paget**, długoletni angielski ambasador w Wiedniu, ma w kwietniu usunąć się ze służby dyplomatycznej. Następcą jego zostanie podobno sir Edward Monson.

— **Pogrzeb Reichenspergera**, znakomitego przywódcy centrum w parlamencie niemieckim i wybitnego szermierza katolicyzmu, odbył się we środę w Berlinie. Zwłoki zmarłego przeniesiono do kościoła św. Jadwigi i złożono na katafalku w środku nawy. Na trumnie znajdowały się wspaniałe wieńce od frakcyi centrum parlamentarnego i sejmowego, od wyborców zmarłego, od różnych przyjaciół politycznych i osobistych. Pomiędzy innemi widniał także piękny wieniec od Koła polskiego, który złożył osobiście poseł Kościelski. Na wstęgach tego wieńca umieszczony był napis: „Koło polskie w dowód wdzięcznej pamięci.“ Świątynia zapełniła się po brzegi uczestnikami żałobnego obrzędu z pośród najwybitniejszych kół dyplomatycznych, poselskich i politycznych, oraz wielbicieli zmarłego. Byli także obecni wszyscy ministrowie pruscy z prezesem gabinetu hr. Eulenburgiem na czele. Z posłów polskich wymieniamy pomiędzy innymi prezesa parlamentarnego Koła polskiego ks. Ferdynanda Radziwiłła i posła Kościelskiego. Był także na uroczystości żałobnej adjutant przyboczny zmarłego cesarza Wilhelma, ks. Antoni Radziwiłł. Towarzystwa katolickie przysłały deputacye ze sztandarami. Celebrę żałobną odprawił proboszcz kościoła św. Jadwigi X. Dr Jahnel, który także wygłosił piękną mowę pogrzebową, sławiąc w niej zasługi zmarłego, jako polityka i nieustraszonego szermierza praw ludności katolickiej w Niemczech. Po skończonem nabożeństwie dokonał poświęcenia zwłok X. Arcybiskup Stablewski, poczem zwłoki wyprowadzono na cmentarz.

— **Obrazy do Chicago.** Jeden z kapitalistów warszawskich zamierza zebrać około 200 obrazów malarzy tutejszych i zawieźć je na wystawę do Chicago, a następnie sprzedawać w różnych miastach amerykańskich.

— **Obchód jubileuszu Ojca św.** w Rzymie został już rozpoczęty 3-dniowem nabożeństwem w kościele Del Gesu wśród ogromnego napływu ludności rzymskiej i cudzoziemców. Znakomity kaznodzieja O. Zocchi wypowiedział na niem kazanie „O Leonie XIII, wielkim Włochu,“ w którem uwydatnił zasługi Ojca św. około Włoch. Urzędnicy biblioteki watykańskiej wręczą Ojcu św. album, zawierające dokładny opis wszystkich dzieł i dokumentów, któremi Leon XIII bibliotekę wzbogacił.

— **Jedynasty międzynarodowy kongres lekarski** otwarty zostanie uroczyście w Rzymie d. 24 września b. r. w obecności króla włoskiego. Równocześnie z kongresem odbędzie się międzynarodowa lekarska i higieniczna wystawa, która obejmie w sobie to wszystko, co w praktyce może interesować lekarzy i specyalistów. Pragnący uczestniczyć w kongresie płacą 25 lirów, za co otrzymają bezpłatne stenograficzne sprawozdania z kongresu. Prace kongresu rozdzielone są na 18 sekcyj. Oficyalnemi językami posiedzeń kongresu są: włoski, francuski, niemiecki i angielski. W Rzymie utworzył się komitet z wybitnych osób, który w porozumieniu z rządem i reprezentacyą miejską ma się zająć urządzeniem odpowiednich festynów podczas kongresu.

— **Pamiątka od Pasteura.** Z powodu odbytego niedawno w Paryżu jubileuszu 75-letniej rocznicy urodzin Pasteura, biorący udział w tej uroczystości, a między nimi delegaci warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, otrzymali z odpowiednią dedykacyą i własnoręcznym podpisem większych rozmiarów fotografię, przedstawiającą jubilata w jego pracowni, a wykonaną w jednym z pierwszych paryskich zakładów fotograficznych, mieszczącym się przy ulicy Adama Mickiewicza.

— „**Figaro**“ donosi z Bordighero, że bawiąca tam księżna Władysławowa Czartoryska, z domu księżniczka Orleańska, córka księcia Nemours, ciężko zachorowała.

— **Albert Delpit**, głośny powieściopisarz francuski, umarł we środę w Paryżu. Delpit urodził się w Nowym Orleanie w 1849 roku. Już w roku 1868 pojawiły się jego pierwsze prace dziennikarskie pod pseudonimem Marc André. Ujęty sonetem Delpita na cześć *Keana*, Aleksander Dumas ojciec zrobił młodego dziennikarza swoim sekretarzem. W roku 1870 walczył Delpit za Francyę i otrzymał odznaczenie legii honorowej. Po wojnie wyszły dwa pierwsze tomy poezyj Delpita: *L'Invasion* i *Les Dieux qu'on brise*. Dotykają one przeważnie struny patryotycznej i odznaczają się szczerym zapałem; obie książki uwieńczone zostały przez Akademię francuską. Od tego czasu poświęcił się młody poeta powieściopisarstwu i scenie; w r. 1880 przedstawiona została w Gymnase komedya Delpita *Le fils de Coralie*, przerobiona z powieści pod tym samym tytułem. Powodzenie sztuki było ogromne i dzięki niemu dopiero nazwisko Delpita nabrało europejskiego rozgłosu. Romanse Delpita ukazywały się prawie wszystkie w *Revue des deux mondes* aż do chwili głośnej polemiki ich autora z Brunetièrem w sprawie pomnika Beaudelaira. W roku 1889 wielkie wrażenie sprawiło we Francyi wydalenie Delpita z Alzacyi przez namiestnika ks. Hohenlohego. W Paryżu interesowano się także licznemi pojedynkami popularnego powieściopisarza, których powodem była zwykle dyskusya lub uraza literacka; tak mianowicie przyczyną pojedynku z Alfonsem Dandetem był przymiotnik „kartagiński,“ dodany w jakiejś dandetowskiej kronice do nazwiska Delpita. Niepowodzenie wystawionej przed dwoma laty w Odeonie komedyi *Passionément*, którą autor uważał za swoje arcydzieło, przygnębiło doszczętnie Delpita, od dłuższego już czasu złamanego chorobą. Przyzwyczajenie do morfiny uniemożliwiało ratunek zdrowia. Pomimo to w ostatnich chwilach życia pracował jeszcze Delpit nad poematem o Joannie d'Arc. Pisząc o wartości literackich prac Delpita, trafną czyni Jacques St-Cère uwagę w *Figarze*: „Autor *Syna Koralii* patrzał zawsze na życie przez pryzmat estetyki Dumasa ojca: uderzenia szpady wolał, niż psychologię, wypadki dramatyczne niż analizę, porywy namiętności niż zimny rozsądek.“

— **Meteor.** W końcu z. m. nad Archangielskiem, jak donoszą dzienniki rosyjskie, widziano wieczorem świetny meteor, mający wygląd komety. Miasto oświetlone było niezwyczajnym blaskiem, przenikającym do mieszkań. Wielu wzięło zjawisko za zorzę północną, lecz naoczni świadkowie o istocie jego nie mieli żadnej wątpliwości. Meteor miał tarczę 3 razy mniejszą od księżyca i pozostawiał długą za sobą smugę koloru lazurowego. Zjawisko trwało około 30 sekund i meteor znikł za horyzontem.

— **Nekrologia.** X. Władysław Witkowski C. R. przełożony misyi polskiej w Paryżu, b. kapelan wojska francuskiego, misyonarz apostolski, zmarł po ciężkiej chorobie dnia 2 b. m. w Paryżu. Nabożeństwo żałobne odbyło się wczoraj w kościele Wniebowzięcia N. M. Panny (de l'Assomption), poczem zwłoki złożono w grobie na cmentarzu Montmorency.

## Wykład X. Markiewicza.

Na środową pogadankę przedwiecową w lokalu „Zgody“ przybyło zaledwie 40 osób, czego należy żałować, gdyż zapowiedziany wykład X. Salezyanina Bronisława Markiewicza był bardzo interesującym. Skreśliwszy pokrótce usiłowania uczonych, stowarzyszeń socyalistycznych i rządów około rozwiązania coraz groźniej występującej sprawy robotniczej, wykazał X. Markiewicz na licznych przykładach, że wobec ułomności woli ludzkiej i chęci używania niczem nieskrępowanego, ani kapitały, ani stowarzyszenia, ani rozporządzenia rządowe, chociaż są pomocnemi, nie rozwiążą sprawy robotniczej. Tylko religia może utrzymywać równowagę między tymi, co posiadają a pracującymi, między bogatym i ubogim. Religia nakazuje majętnym, aby dawali ubogim z tego, co im zbywa, zaś ubogich wzywa do pracy i cierpliwości, a sam Jezus Chrystus, który, będąc ubogim, pracował, daje nam w tej mierze najlepszy przykład. Zapoznanie tego i brak religii u dołu i góry wywołały w społeczeństwie ludzkiem te rozprzężenia i walki. Zwrócił uwagę na to X. Jan Bosko, założyciel stowarzyszenia Salezyanów. Zwiedzając więzienia w Turynie i katechizując tam, sprawdził on w tysiącach wypadków, że zwłaszcza u młodzieży tylko brak religijnego wychowania, brak znajomości katechizmu były przyczyną upadków, dlatego litując się nad tą nędzą duchowną biednych, sroższą od nędzy materyalnej, poświęcił nauczaniu biednych całe swoje życie. Sam ubogi przyjmował on na mieszkanie i wychowanie biednych, opuszczonych chłopców. Uczył ich, każdego stosownie do jego uzdolnienia i pracował z nimi, żywiąc się tą samą, co oni, nędzną strawą. Nigdy u siebie nie mógł wszystkich zgłaszających się pomieścić, urządzał zebrania po kilkaset chłopców, tak zw. oratorya, na których przeplatając naukę i katechizacyę zabawami, śpiewami i ćwiczeniami gimnastycznemi, uczył dzieci przedewszystkiem panowania nad swoją wolą, a najdzielniejszym środkiem do osiągnięcia tego były częste spowiedzie. Wkrótce powstały pod kierownictwem wychowańców X. Boska liczne tego rodzaju zakłady robotnicze, przytuliska i oratorya w Turynie i jego okolicy, zaś w ostatnich dwudziestu latach rozszerzyły się po wszystkich częściach świata; a gdy nadto Salezyanie wydają i drukują we własnych drukarniach wielką ilość dzieł pożytecznych i utrzymują liczne misye, stawia to ich najmłodsze stowarzyszenie religijne obok najwięcej zasłużonych.

Mówiąc o działalności misyjnej Salezyanów nadmienił X. Markiewicz, iż było błędem katolickiej Polski, iż nie urządzano wypraw misyjnych do sąsiednich narodów innej wiary, a niższej cywilizacyi. To co się dawniej zaniedbało, można teraz naprawić. Ofiarność na cele dobra powszechnego jest u nas wielka. Jest u nas bowiem bardzo wielu takich, co dają na rzecz ubogich z tego, co im zbywa. Mowca doświadczył tego sam na sobie. Gdy powróciwszy do kraju, objął z końcem marca 1892 r. probostwo w Miejscu, nie miał nic oprócz tego, co miał na sobie. Doznał zewsząd pomocy, i od majętnych i od biedniejszych, zagospodarował się na probostwie i urządził dom salezyański i utrzymuje w nim z jałmużny i kształci jedenastu chłopców, których liczba wkrótce się zwiększy, i byłaby większą, gdyby nie to, że w sierpniu zgorzało w parafii kilkadziesiąt domostw i jeden budynek plebański. Lecz nietylko z tego, co im zbywa, dają nasi panowie; jest między nimi wielu takich, i to z najznakomitszych rodów, którzy oddali z miłości dla Boga i bliźnich, jedni połowę swego majątku i więcej, a drudzy wszystko, co posiadali, a nawet i samych siebie. Z takiej ofiary jednego z naszych panów dobudowali Salezyanie przy zakładzie swoim w Valsalice pod Turynem, całe skrzydło, przeznaczone na zakład wychowawczy dla 150 wychowańców salezyańskich, narodowości polskiej, w którym obecnie 120 naszych rodaków, ze wszystkich dzielnic Polski, kształci się w różnych zawodach. Da Bóg, powstanie za lat kilka na ziemi polskiej wiele robotniczych zakładów salezyańskich pod kierownictwem tych ich wychowańców, a wtedy biedniejsi nie będą się troszczyć, gdzie i jak wychowywać swoje dzieci. Wielka liczba biednej młodzieży, którąby zmarniała, wychowa się w tych zakładach dla dobra Ojczyzny, a wszystko to będzie głównie zasługą tej jednej ofiary.

W zakończeniu swojego treściwego przemówienia, zachęcał mowca obecnych w gorących słowach do pracy, oszczędności, wstrzemięźliwości, a nadewszystko do unikania zbytków, które rozpraszają i niweczą to, co zbywa, z czego ubogim dawać należy, i dają drugim zgorszenie, jak równie do dawania jałmużny przez wspieranie zakładów wychowawczych i innych dzieł Bożych wykazując, że każdy, nawet pracujący, jest obowiązanym do dawania jałmużny z tego, co mu zbywa i zakończył słowami Pisma św: Szukajcie prawdy i sprawiedliwości, a reszta (to jest Ojczyzna i dobrobyt) będzie wam dodaną. Wszyscy słuchacze byli głęboko wzruszeni. Jeden z nich chciał wywołać pogadankę, twierdząc, że słowa Pisma św: „Dawajcie ubogim z tego, co wam zbywa,“ można stosować jedynie do majętnych, lecz nie przyszło do dłuższej dyskusyi dla spóźnionej pory, gdyż już dochodziła 9-ta, a X. Markiewicz spieszył się do pociągu kolejowego, przeto tylko w krótkości wyjaśnił oponentowi, powołując się na swoje przemówienie, że wszyscy bez wyjątku są obowiązani do dawania jałmużny z tego, co im zbywa z dochodów, po zaspokojeniu ich zwykłych potrzeb, zastosowanych do ich stanu i stanowiska, jakie zajmują w społeczeństwie. A ponieważ oponent zapytywał X. Markiewicza, czyli wypowiedziane przez niego zasady są socyalno-demokratycznemi, przeto kwestya ta będzie przedmiotem pogadanki w przyszłą środę.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 b. m. na ogólne żądanie po raz trzeci i ostatni: *Barbara Zapolska*, komedya w 3 aktach L. A. Dmuszewskiego i *Nowy Rok*, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 1 akcie J. Jasińskiego.

We wtorek 10 b. m. po raz drugi: *Sfinks*, *Nie dojechali*, *Ostatni fant* i *Monogram* (jak wyżej).

— Dnia 6 stycznia pogoda i mroźno; termometr od —15·4 doszedł tylko do —12·5 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7-mej rano dnia 6 stycznia stan jego był 750·7 mm., termometru —17·0 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 8 stycznia: św. Seweryna m.; w poniedziałek dnia 9 b. m.: św. Marcyanny p. m.

# Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 2 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 971, węgierskich 1792, niemieckich 1222; razem 3985 sztuk. Płacono galicyjskie 54—58, osobliwe 60—63, węgierskie 52—56—59, osobliwe 62—64—66, niemieckie 54—58—62—65—67 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

**Wiedeń** 3 stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2300 sztuk. Płacono 32—35-40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 7 stycznia. Wczorajsza konferencya Taaffego z Jaworskim trwała kilka godzin. Obecność Gautscha i Steinbacha podczas konferencyi tłómaczy się tem, że ci dwaj ministrowie są właściwymi autorami programu.

**Paryż** 7-go stycznia. Deputowany Delahaye oświadcza w *Figarze*, że kilka dni przed swoją interpelacyą otrzymał od osoby, której nazwiska przyrzekł nie wymieniać, listę 172 przekupionych deputowanych, senatorów i urzędników wraz z dowodami ich winy. Delahaye wypowiedział kilka dni potem znaną mowę, nie wymieniając nazwisk, albowiem indywidualizowanie jest rzeczą sądów, nie jego. Pod wszystkiemi nazwiskami na czekach ukrywają się osobistości polityczne. Pod nazwiskiem służącego biura Davoust, ukrywa się Rouvier. Davoust, to Rouvier; Chevillard, to Barbe. Komisya śledcza znalazła dotychczas 12 przekupionych, którzy otrzymali razem kilkaset tysięcy franków. Ponieważ jednak czeki i to, co Reinach do rozdziału otrzymał, wykazują sumę blisko 12 milionów, a przeto przypuszczając, że pośrednicy zatrzymali dla siebie połowę, pozostaje jeszcze suma 6 milionów. Liczba nieznanych jeszcze przekupionych znajdzie się, dzieląc tę sumę przez 25.000, albowiem ta suma jest średnią sumą przekupstwa.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 7 stycznia. Wczoraj po południu odbyła się u prezesa ministrów dłuższa konferencya, w której wzięli udział: Jaworski, Zaleski, Gautsch i Steinbach. Dalszy ciąg tej konferencyi odbędzie się później.

**Buda-Peszt** 7 stycznia. Według *Ungar. Post* umowa z grupą Rothschilda w sprawie operacyi konwersyi walutowej została już podpisana. Grupa Rothschilda przejmuje z górą 500 milionów koron 4 pret. renty koronowej, która ma być wypuszczoną w miejsce obligacyj papierowych i srebrnych po kursie netto 91 za 100 i zastrzega sobie opcyę co do reszty. Między kursem przejęcia a kursem emisyjnym dopuszczona jest mierna różnica; zysk wyższy ponad nią przypada w równej części państwu i grupie Rothschilda. W umowie uwzględnionem jest także przejęcie części emitować się mającej 4 pret. renty złotej.

**Saarbrücken** 7 stycznia. W Neunkirchen okna redakcyi dziennika *Saar-Rhein. Ztg* wysadzone zostały wskutek eksplozyi prochu. Wczoraj odbyły się dwa tłumne zgromadzenia kobiet, na których usilnie wzywano żony niestrejkujących robotników, aby mężów swoich do strejku skłoniły. W mowach zaznaczano, że po za strejkującymi stoi „internacyonał“.

**Gelsenkirchen** 7 stycznia. Zgromadzenie robotników górniczych uchwaliło rozpocząć strejk.

**Kolonia** 7 stycznia. Konferencya północnoatlantyckiego związku żeglużnego uchwaliła nie brać pod obrady zamierzonego ograniczenia emigracyi amerykańskiej, albowiem komisya kongresu w Waszyngtonie zamiast bilu imigracyjnego może jeszcze przyjąć inny bil, ustanawiający tylko 7-dniową kwarantannę przy opuszczeniu Europy dla pasażerów podpokładowych.

— **Paryż** 7 stycznia. Według doniesienia *Gaulois*, zeznał wczoraj Blondin, że w latach 1886 i 1887 otrzymał po pół miliona fr. od Tow. panamskiego, które całkowicie wypłacił Baihautowi. Baihaut zaprzeczył temu; zeznanie Blondina jednak potwierdzone zostało przez Fontanea'.

Niektóre dzienniki zwalczają energicznie projekt postawienia obwinionych byłych ministrów przed trybunałem stanu. *La petite République* sądzi, że byłaby to tylko parodya sprawiedliwości; wystarczy tylko przedstawić sobie, że Rouviera sądziłby Constans, a Baihauta dyrektor *Tempsa*, Hebrard.

**Paryż** 7 stycznia. Andrieux na wezwanie Magnarda, aby dla zakończenia panamskiego skandalu wymienił wszystkich przekupionych, odpowiada oświadczeniem, że po sprawie panamskiej przyjdą na porządek dzienny dostawy wojskowe, układy z wielkiemi towarzystwami w sprawie konwersyi tunetańskich obligacyj, wykupna kolei żelaznych oraz tworzenia sieci państwowych kolei. Dopiero po zupełnem zniszczeniu oportunistycznego systemu rządów, lżej odetchnie ogół francuski.

**Paryż** 7 stycznia. Znaleziono podobno dowody, wzbudzające podejrzenie, iż Baihaut, jako minister, sfałszował oficyalne sprawozdanie inżyniera Rousseau, który oświadczył, że kanał panamski jest prawie niewykonalny, a koszta tego przedsiębiorstwa nie dadzą się przewidzieć. *Cocarde* donosi ponownie, że Loubet podał się do dymisyi z powodu zapowiedzianej interpelacyi w sprawie jego marsylskiego interview.

**Paryż** 7 stycznia. *Figaro* donosi, że Baihaut, badany w sprawie czeku na pół miliona franków, dawał niedostateczne wyjaśnienia, wskutek czego został przez sędziego śledczego włączony do liczby obwinionych członków parlamentu.

**Paryż** 7 stycznia. Baihaut, o ile byłby oskarżony w sprawie panamskiej, musiałby odpowiadać przed senatem, jako trybunałem stanu, ponieważ oskarżenia odnoszą się do jego działalności ministeryalnej w r. 1886. Rząd musiałby w takim razie zawiadomić Izbę o faktach, będących przedmiotem oskarżenia.

**Paryż** 7 grudnia. Na zgromadzeniu antysemickiem, zorganizowanem przez *Libre parole*, grupa anarchistów przeszkadzała przemawiającym. Przed biurem redakcyi *Libre parole* policya rozproszyła tłum ludzi, przygotowujących demonstracyę.

**Genua** 7 stycznia. Wybuchł tu w nocy wielki pożar na włosko-amerykańskiej wystawie. Kilka oddziałów, zwłaszcza amerykański, zgorzało. Po północy udało się ogień zlokalizować; z ludzi nikt nie zginął.

**Kandy** 7 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj, zwiedził świątynię, w której jest przechowywany ząb Buddhy, oraz obejrzał ogród botaniczny. Odbył się następnie wielki bankiet, w którym wzięli udział dygnitarze państwa, oraz wspaniały pochód naczelników plemion indyjskich na cześć arcyksięcia, który kilkakrotnie wyraził swoje uznanie.

## Od Administracyi „Czasu“

Dla głodnych dzieci złożono 10 złr. 21 ct. zebrane na dziecinnej zabawie w Sylwestra przy ulicy Floryańskiej; 15 złr. zebrane w piątek dnia 6 b. m. w hotelu pod Różą; Konstantowa Popielowa 10 złr.; A. Przychocka 5 złr.

Na weteranów polskich z roku 1831 nadesłała A. Przychocka 5 złr.

Dla Stowarzyszenia pracy kobiet złożyła Konstantowa Popielowa 5 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).


**Dr Tadeusz Fiderkiewicz**
otworzył **kancelaryę adwokacką**
w Podgórzu. (72 2-4)

**Ochraniacze uszów przeciw zimnu.** Nowy i bardzo praktyczny wynalazek puściła świeżo w obieg handlowy fabryka L. Justa w Pardubicach w Czechach. Są to t. zw. ochraniacze uszów przeciw zimnu i przeciągom powietrza, zastępujące dotychczas używane niepraktyczne i nieestetyczne klapy na uszy, czapki ściągane na uszy, szale, baszłyki i t. p. podczas silnych mrozów lub mroźnych wiatrów. Dla osób wrażliwych na zimno i podlegających łatwo odmrożeniu są te ochraniacze uszów prawie niezbędne, a ponieważ zastosowane są do kształtu uszów i tworzą rodzaj symetrycznej całości ubrania, przytem dadzą się bardzo łatwo na uszy nałożyć i zdjąć, przeto szczególniej podczas silnych mrozów obecnie panujących znajdą niewątpliwie licznych amatorów tej nowości.


**Port w Warnie.** Ze sprawozdania włoskiego jeneralnego konsula w Seredcu (Zofii) można wyciągnąć dowody o ruchu towarowym w porcie w Warnie w r. 1890. Jak wiadomo, pewna część nowej 6% bułgarskiej pożyczki przeznaczoną jest także na wykończenie budowy portu w Warnie. Ruch w zbożu wynosił 104,194.402 kilogramów wartości 12,813.554 franków. W całym handlu dowozowym Bułgaryi bierze Warna udział w stosunku 17·25%, wywozowym 14·75%; zagraniczny targ miejscowy wynosił w ostatnich latach około 25 milionów franków. (136)


**Przeciw nieżytom**
*przyrządów oddechowych, w kaszlu, nieżycie, chrypce* i innych *dolegliwościach szyi* używają lekarze ze skutkiem
MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
wody Ems
CZCZAWA ALKALICZNA
samą lub mieszaną z ciepłem mlekiem.
Wywiera ona lekko rozwalniający, orzeźwiający i uspakajający skutek, ułatwia wydzielenie śluzu i jest w tych wypadkach znakomicie wypróbowaną. (160 1-)
(II.)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy
**Józefa Czecha**
**KALENDARZ KRAKOWSKI**
na rok Pański
**1893**
(rok wydawnictwa sześćdziesiąty drugi).
**Egzemplarz mocno oprawny w tekturę**
Cena **60 ct.**, z przesyłką poczt. **80 ct.**
Oprócz wielu interesujących artykułów i informacyj pomieszczonym został w tym roczniku **Wykaz domów**, ich właścicieli i nowych ulic m. Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje
**400 stron druku in quarto.**
W handlach na prowincyi kosztuje **60** ct.
**Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.**
Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty
**suknie damskie i garderobę dla dzieci.**
Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.
**Marya Siemińska**
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.


## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 7 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

| | | złr. | ct. | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Renta austryac. | papier. opodat. | 98 | 35 | Anglobank | 150 | 25 |
| | srebrna „ | 97 | 90 | Union | 244 | 75 |
| | 4% złota | 116 | 40 | Bankverein | 115 | 50 |
| | 5% pap. nieop | 100 | 55 | Akcye Länderbank | 228 | 50 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | | 990 | — | „ kol. Kar. Lud. | 219 | 25 |
| „ kredytowe | | 316 | 25 | „ „ lwowsko-czerniow. | 250 | 25 |
| Londyn | | 120 | 50 | „ „ połud. | 90 | 37 |
| Napoleony | | 9 | 58 | Elbethal | 227 | 75 |
| Dukaty | | 5 | 68 | Nordbahn | 2835 | |
| Marki | | 59 | 17½ | Staatsbahn | 293 | 75 |
| 5% Renta węg. pap. | | 100 | 75 | Alpin | 52 | 50 |
| 4% „ „ złota | | 114 | 15 | Akcye tytoniowe | 166 | 50 |
| Losy prem. węg. | | 143 | 75 | Ruble | 121 | — |
| Losy tureckie | | 44 | 15 | | | |

Usposobienie giełdy: cokolwiek słabsze.

**Berlin** 7 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 169 | — | 4% Listy likw. pols. | 63 | 30 |
| Kwotki Wiedeń | 168 | 80 | Akc. kol. Kar. Lud. | 92 | 50 |
| Banknoty ros. | 204 | 35 | „ austr. kred. | 171 | 25 |
| 5% Listy zast. pols. | 65 | 10 | Ultimo Ruble | 204 | 50 |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:
**ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.**
**Telefonu Nr 50.**



**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**
**Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego**
**w Krakowie, Rynek, L. 30.**
**Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.**

# Prenumeratę
## na czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje
**KSIĘGARNIA KATOLICKA**
**Dr Wład. Miłkowskiego**
**w Krakowie.**
Swieżo wydany cennik czasopism przesyła. (2576 12-)

---

## Z Kutnej Hory do Krakowa.
Niewiadomego ofiarodawcę pięknego podarunku gwiazdkowego z Krakowa proszę o podanie swojego nazwiska i stanu, ażebym mu mogła złożyć należyte podziękowanie. (138)

*An. Tumlisz,*
wdowa po urzędniku w Kutnej Horze w Czechach.

---

## OGRODNIK
praktycznie i teoretycznie wykształcony, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa, mogący się wykazać dobremi i długoletniemi świadectwami z pierwszorzędnych znanych ogrodów — **poszukuje posady w większych dobrach.** Zgłoszenia przyjmuje do **L. 20 Central. Biuro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika L. 11.** (81-1-3)

---

*SKŁAD POWOZÓW*
**Feliksa Kaczorowskiego**
**(dawniej Fuchsa)**
ma na sprzedaż sanie na jednego i na parę koni, również lando, karetę, kuczerfaeton, używane, w dobrym stanie. — Wszelkie reparacye wchodzące w jego zakres przyjmuje *w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15.* (79-1-3)

---

# POSADY
**kontrolora, kasyera, rachmistrza, przełożonego obszarów dworskich, sekretarza lub też marszałka dworu,**
poszukuje od 1 kwietnia 1893 r. 34 letni przystojny i okazały mężczyzna, urzędnik państwowy, mający zamiar przejść w emeryturę. Jest obznajomiony z wszystkiemi gałęziami administracyjnemi i posiada kasowy egzamin. Warunki bardzo skromne, może złożyć kaucyę. (80-1 3)

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **E. M. poste restante Okocim.**

---

# Stary **Cognac**
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-1-104)

---

# Ajenci
będą natychmiast przyjęci
**za 30 złr. miesięcznie**
oraz 20% prowizyi. — Tę ajencyę może prowadzić także każda osoba jako poboczne zajęcie. — Oferty przyjmuje **Franciszek Hamacek** w Pradze 1050/II. (134-1-3)

---

**C. i k.**  **patent.**

Bez żadnego metalu.



Największa czystość, bezpieczne przeciw rozbiciu.

**System Jan Nadler.**

## Zamknięcie **syfonowe**
bez metalu,
**patentowane w Austryi-Węgrzech** i wszystkich innych oświeconych państwach. To zamknięcie z **najlep. białej porcelany** wykonane, odpowiada wskutek swojego
**zupełnego braku metalu**
wszelkim **wymaganiom zdrowotnym** najzupełniej, jest **bardzo łatwe do czyszczenia, nieda się prawie rozbić** — przytem wykluczone jest wszelkie niebezpieczeństwo wybuchu, gdyż przez c. k. technologiczne muzeum przemysłowe **zbadane** zostało na **41 atmosfer (normalna potrzeba 8—10 atmosfer),** oprócz tego syfon przedstawia się dla oka zawsze bardzo dobrze, dlatego (mimo swej taniości) **jest ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**

**Gesellschaft zur Erzeugung metallfreier Syphon-Verschlüsse**
**Stef. Obermayer & Cie.**
Kantor i fabryka:
**w Wiedniu, IX., Spittelauergasse L. 12.**
Prospekta darmo i opłatnie. (157 1-10)

---

# PORTRETY OLEJNE podług fotografij
na płótnie, uznanych artystów, znakomicie wykonane, dostarcza „**Société de Peinture Parisienne**“ w Wiedniu **TYLKO** I., am Hof Nr. 3. — Prospekta i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (156 1-32)

---

**Ceny zniżone o 15%**
## TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
**w Radymnie**
*Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie*
poleca swoje:
**Wyroby powroźnicze i sieciarskie**
tudzież
**pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**

Wszelkie wyroby ozdobne jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie. (2 1 12)

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE:
**we Lwowie: Centralny Bazar krajowy,**
**w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza,**
**w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego,**
**w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe,**
**w Dębicy: Towarzystwo handlowe.**

Cenniki darmo i opłatnie.

**Dyrekcya:**
*X. Leon Pastor.* *Marceli Swiechowski.*

---

# ROMAN UHL
NAST. JÓZEF M. BREUNIG,
**CES. i KROL. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,**
w WIEDNIU I., SINGERSTRASSE 21. (161-1-15)

---

# Pióra do prostopadłego pisma.
Z naszego sortymentu wybraliśmy **6** dla **prostopadłego pisma szczególnie odpowiednich** form i wyrabiamy je pod **oddzielnym numerem** i w **jasnobrunatnej** barwie. Możemy te pióra na powyższy cel najgoręcej polecić i prosimy o **sprowadzenie przez każdy handel przyborów pisemnych.**

Numera **piór** dla **prostopadłego pisma** są: **Nr. 84 F, Nr. 124 F, Nr. 405 F, Nr. 539 F, Nr. 547 F, Nr. 549 F.** (34 1-6)

**Carl Kuhn & Co.,**
**WIEN.**

---

NA PORĘ KARNAWAŁOWĄ.
**Zakład** p. f.
# Carl Bisenius
**w Wiedniu, I., Singerstrasse II, półpiętrze.**
Telefon 4929. Najtańsze ceny hurtowne. Cenniki.

**Bardzo wielki wybór najświeższych orderów kotylionowych** tuzin od 10 cnt. i **przyborów kotylionowych** od 75 cnt. wzwyż.
**Wszelakie maski i ozdoby kostiumowe,** brody wełniane od 10 c., peruki od złr. 1·25 wzw. Komiczne nakrycia na głowę, cukierki strzelające i bukiety kotylionowe od 4 c. wzw. **Odznaki komitetowe i towarzyskie,** porządki tańców i dary dla dam.
Wypożycza lub sprzedaje **dekoracye do sal balowych. Żartobliwe instrumenta muzyczne** z papier. kartonu, na których można odrazu grać. 12 instrumentów dla kapeli od złr. 2·10 wzwyż. (133 1-4)
Ustawianie pożyczanym sposobem **teatrów domowych,** które mogą być ustawiane bez uszkodzenia ścian w mieszkaniach.
Kolorowe **płomienie salonowe** szt 10, 15, 20 c. wzw. dla oświetlenia figur kotylionowych. — **Magnezyum** celem uzyskania elektrycznego światła, wraz z **reflektorami.** — **Dekoracye** na najlepsze strzały, premiowe kręglowanie itp.

---

# Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
**RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.**
**Wielki pierwszorzędny hotel.**
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (93 100 104) **L. Speiser.**

---

**Senzacyjnym**
patent. wynalazkiem
są nasze
**w zimie nadzwyczaj potrzebne, bardzo praktyczne, a przytem gustowne**
„ogrzewacze (ochraniacze) uszów przeciw zimnie i przeciąg. powietrza.“

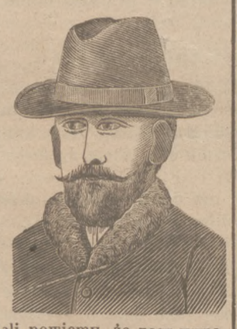

Nie jestto żaden błahy, a bardzo często nadużywany frazes, jeżeli powiemy, że nasz wynalazek zapobiegł dawno odczuwanej potrzebie i prawdziwemu brakowi. W zimie podczas mrozów cierpią niestety nasze uszy najbardziej, gdyż nie są ochronione przed zimnem jak inne członki ciała, co szczególniej dotkliwie uczuwamy, jeżeli wieje ostry wiatr mroźny. Niepraktyczne i nie estetyczne czapki z wyglądającemi kawałkami materyj, służącemi do zakrycia uszów, które do tychczas były jedyną ochroną uszów przeciw zimnu, używało bardzo mało osób na wsi, a tem mniej w mieście. Smutnym dowodem tego twierdzenia jest wiele osób, których uszy wskutek odmrożenia zostały bardzo zeszpecone. **Dotychczas było to możebne, lecz nie powtórzy się więcej przez używanie naszych ogrzewaczy uszów.**

Zalety i korzyści naszych patentowanych ogrzewaczy uszów są bardzo liczne i nieocenione. Nasze ogrzewacze uszów tworzą samodzielną niekrzyczącą i gustowną część naszego ubrania zimowego, jak n. p. rękawiczki. **Można je wedle potrzeby i upodobania łatwo nałożyć, łatwo zdjąć i z powodu b. małej objętości także łatwo schować. Zdejmowanie kapelusza i czapki przy ukłonie jest wygodne,** ponieważ ogrzewacze uszów są zupełnie oddzielone. Ich piękny kształt jest zastosowany do kształtu uszów, a kolor podobny do koloru twarzy, włosów lub brody.

Ogrzewacze uszów wyrabiane są z delikatnych stosownych materyj i chętnie noszone także przez bardzo zamożne panie i panów; są wogóle w zimie, szczególniej jednak na przechadzkę, na ślizgawkę, dla bicyklistów, na polowania itp. nieocenione, **leży więc tylko w interesie wielce Szan. Publiczności, jeżeli będą wszędzie zaprowadzone i noszone.**

Nasze patentowane ogrzewacze uszów są do nabycia w handlach mód i towarów galanteryjnych w Pradze i w Czechach.

**Fabryka patent. ogrzewaczy uszów w Pardubicach w Czechach.**

Panom Kupcom chcącym rozprzedawać ogrzewacze uszów, udziela bliższej wiadomości p. **L. Apel w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 27.** (2752-2-4)

---

**Eine Engländerin** ertheilt Unterricht in ihrer Muttersprache. **E. L. P., Bureau „Czas.“** (68 2-)

---

**NA KOLENDĘ.**
## OBRAZKI ŚWIĘTYCH
w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca handel p. f. (2719 12 12)
**H. Kretschmer w Krakowie.**

---

Do sprzedania
**DOMY w Krakowie i jeden w Tarnowie.**
Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy św. Marka pod Nr. 7, w oficynie na I. piętrze, rano do godziny 9 i po południu od godziny 3ej. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. (2710 4 4)

---

**LECZNICZE**
## WINO BORÓWKOWE
**Józefa Schwartza** w **Wiedniu, V/2,**
Hundsthurmerstrasse Nr. 82.
Lecznicze wino pierwszorzędne przeciw cholerze, niezytowi kiszek, biegunce i t. p. najusilniej polecane. (126 10-10)
Do nabycia we wszystkich aptekach

---

NOWO OTWORZONY
## ROSYJSKI SKŁAD HERBATY
pod firmą
**R. HEILPERN**
**w Krakowie, ul. Grodzka L. 59,**
poleca (2634-5 10)
**NAJLEPSZĄ HERBATĘ**
z Rosyi „transito“ sprowadzoną, po cenach następujących a mianowicie:
**za jeden funt po rs. 3, 2·40, 2, 1.60, 1·20**
**za złr. 3, 2.40, 2, 1·60, 1.20**
w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych, oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze.
**Handlującym stosowne ustępstwo.**
Zamówienia z prowincyi nie mniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą opłatnie.

---

# Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka** w **Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60 6-24)

---

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
# ED. PINAUD

| | |
|---|---|
| Mydło | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Essencya dla chustek | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Woda toaletowa | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Pomada | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Olejek | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Puder ryżowy | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Kosmetyki | AUX VIOLETTES DE PARME |

*37, Boulevard de Strasbourg, 37*

(46 10)

---

# Alfred Rassl
# w Opawie
w Szlązku austryackim,
**firma założona w r. 1857,**
HANDEL NASION
leśnych i gospodarczo-rolniczych
poleca (1 3-15)
**bardzo plenne nasiona**
wszelkiego rodzaju
**hurtownie i częściowo.**
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

---

**Najpierwsza krajowa fabryka BULIONU**
**ZYGM. SOLKOWSKIEGO** w Krysowicach, p. Mościska, odznaczona medalami i dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisyę przemysłową tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem prof. Dra Korczyńskiego, BULION ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dra Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, zniżel rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne **(Liebiga, Buchenthala, Kemmericha, Bruhla itp.),** co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępstwie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych. (2589 6-6)

*Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.*

---

# Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
## w Krakowie
wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1893 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października r. b.**
**pięć procent**
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1892, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 22 grudnia 1892 r.

**DYREKCYA.**

(Przedruku nie opłacamy). (15 3-3)

---

Przed naśladownictwem ochronione próbką i marką.
# SÓL ŻOŁĄDKOWA
**Juliusza Schaumanna,**
**aptekarza okręgowego w Stockerau,**
**Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla podniecenia trawienia.**
Usuwa natychmiast zbytni **kwas żołądka. — Niezrównany dla regulowania i zachowania dobrego trawienia.**
Do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie.
***Cena 1 pudełka 75 cnt.*** (4-2-10)
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
**Główny skład:** Landsch. aftliche Apotheke **Julius Schaumann** in Stockerau.

---

Osobliwe szczególności prawdziwego francuskiego
# KONIAKU.
Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Szlachtę i Sz. Publiczność, że dowożę od firmy
**Rivière Gardrat & Co. w Cognac, Charente (we Francyi)**
od 25 lat najlepsze, znakomicie odleżałe **koniaki** najdawniejszych lat, tylko w **oryginalnem napełnianiu wprost z Koniaku** i że posiadam zawsze **obficie zaopatrzony zapas,** mianowicie:
**Nadzwyczajna szczególność Vieille Champagne Reservé Roi des Cognacs, zakupiona z klasztoru, wielka butelka 18 złr, mała butelka 9 złr.**

| | | wielka butelka | mała butelka |
|---|---|---|---|
| 1797 | Vieille Champ. Reservé | złr. 14·— | złr. 7·— |
| 1811 | Vsop Extra Fine grande Champ. | „ 10·50 | „ 5·50 |
| 1827 | Vsop Extra Fine grande Champ. | „ 9·50 | „ 4·40 |
| 1834 | Optima Extra Fine Champagne | „ 7·80 | „ 4·— |
| 1844 | Grande Fine Champagne | „ 7·— | „ 3·50 |
| 1852 | Fine Champagne ***** | „ 5·60 | „ 2·80 |
| 1854 | Fine Champagne **** | „ 5·— | „ 2·50 |
| 1868 | Fine Champagne *** | „ 4·20 | „ 2·20 |
| 1869 | Fine Champagne ** | „ 3·60 | „ 1·80 |
| 1874 | Cognac Vieux Extra | „ 2·80 | „ 1·50 |

Za prawdziwość towaru najzupełniej ręczę. (2717-3-3)
**Georg Maenndl,** kawiarz, Wien, Rothenthurmstr., Lugeck.

---

**PRAWDZIWE**
# lecznicze wino Malaga
według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
**bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,**
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**
**HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN**
# VIÑADOR
***w WIEDNIU*** ***w HAMBURGU***
LECZNICZE WINO MALAGA BIAŁE
oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| w KRAKOWIE: | pp | Antoni Scholz, handel win, | w JAROSŁAWIU: | pp | Ant. Zabłotny, kupiec, |
| | „ | J. Barberowski, handel korzeni, | | „ | J. Sobotowski, hotel Przemyśl; |
| | „ | M. Brzostowski, central. kraj. piwnica win, | w KROŚNIE: | „ | Ch. Dym i Sp., handel mięsz.; |
| | „ | A. Ciechanowski, handel win, | w ŁAŃCUCIE: | „ | M. Szulc, aptekarz; |
| | „ | Józef Kijak, kawiarnia, | w MILÓWCE: | „ | I. Reisner, aptekarz; |
| | „ | K. Knoreck, handel łakoci, | w NOWYM SĄCZU: | „ | J. Kosterkiewicz, handel win, |
| | „ | J. Kosz, kupiec, | | „ | J. M. Landau, handel win, |
| | „ | M. Kowarzyk, kawiarnia, | | „ | S. Majewski, cukiernia; |
| | „ | St. Majewski, hotel Drezdeński i hotel pod Różą, | w PRZEMYŚLU: | „ | M. Krug, kupiec, |
| | „ | L. Malik, cukiernia, | | „ | E. Krug, kupiec, |
| | „ | Al. Merc, handel łakoci, | | „ | F. Kwaśniewski, hotel Victoria, |
| | „ | Mikuszewski & Zegadłowicz, handel korzenny i łakoci, | | „ | D. Ludkiewicz, drogusta, |
| | „ | G. Otowski i Sp., droguerya, | | „ | Piotr Bzdyl, hotel Przemyśl, w kawiarni Corso, |
| | „ | Karol Peschka, Grand restaur., | | | w Narodowej Torhowli; |
| | „ | Reman i Hendrich, cukiernia, | w RZESZOWIE: | „ | J. Schumacher, cukiernia; |
| | „ | W. Schmidt, cukiernia; | w TARNOWIE: | „ | Tad. Scharff, kupiec, |
| w BOCHNI: | „ | J. Michnik, kupiec; | | „ | Szymon Szajna, kupiec, |
| w GORLICACH: | „ | Jan Rudzki, kupiec; | | „ | J. Szermentowski, cukiernia, |
| w GRYBOWIE: | „ | A. Muszyński, kupiec; | | „ | Dawid Rausch, cukiernia; |
| | | | w WADOWICACH: | „ | Jan Pohl, kupiec, |
| | | | | „ | A. Hernich, cukiernia. |

**Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć.** (56-4 6)

---

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*